

# GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PIĄTEK 30 GRUDNIA 1949 ROKU. Nr 357 (1281)

III dzień procesu w Chabarowsku

## Zbrodniarze japońscy

### przyznają się do nieludzkich przestępstw

MOSKWA (PAP). W trzecim dniu procesu przeciwko japońskim zbrodniarzom wojennym, toczącego się przed trybunałem wojskowym w Chabarowsku, tj. w dniu 27 grudnia br., trybunał kontynuował przesłuchiwanie oskarżonych.

Oskarżony Kadzucika Riudzi, były naczelnik sztabu sanitarnego armii kwantuńskiej, generał „służby lekarskiej”, doktor medycyny, specjalista - bakteriolog — kierował bezpośrednio pracą „naukowo-badawczą” formacji nr 731, polegającą na przygotowywaniu i wypróbowywaniu działających broni bakteriologicznej na żywych ludziach.

Oskarżony zeznaje, że formacja nr 731 utworzona została na mocy tajnego rozkazu cesarza japońskiego Hirohity. W okresie tym oskarżony Kadzucika był naczelnikiem wydziału zarządu wojskowo-sanitarnego w japońskim Ministerstwie Wojny i był doskonale poinformowany o planowanej działalności tej formacji.

Oskarżony przyznaje, iż zajmował się kompletowaniem kadr specjalistów - bakteriologów dla formacji nr 731 i przyczynił się do nominacji na stanowisko szefa tej formacji generała Isii Siro, z którym pozostawał od dawna w ścisłej łączności w związku ze wspólnie prowadzonymi badaniami w dziedzinie bakteriologii.

Na zapytanie prokuratora oskarżony Kadzucika wyjaśnia, że zbrodnicze poglądy Isii Siro, propagujące wojnę bakteriologiczną, podzielał tak wybitni wojskowi japońscy, jak gen. Nogata — szef administracji japońskiego Ministerstwa Wojny, płk Sudzuki — naczelnik pierwszego przy sztabie generalnym oraz inni.

„Idee” Isii Siro, związane z przygotowywaniem wojny bakteriologicznej — popierał również b. japoński minister wojny — gen. Araki.

Na zapytanie prokuratora oskarżony Kadzucika wyjaśnia, że formacja nr 731 powstała z końcem 1935 lub z początkiem 1936 roku na mocy tajnego rozkazu cesarza Japończyka, a następnie uległa rozszerzeniu i reorganizacji na mocy tajnego rozkazu b. ministra wojny — Todzjo.

Wszystkie oddziały filialne formacji nr 731 ulokowane zostały bezpośrednio przy granicy ze Związkiem Radzieckim — jak wyjaśnia Kadzucika — na wypadek wojny z ZSRR.

Oskarżony Kadzucika przyznaje się do tego, że opracował szczegółowe sposoby prowadzenia wojny bakteriologicznej, polegające na rozpyleniu z samolotów bakterii i pcheł, zaroznych dżumą, na zrzucaaniu bomb bakteriologicznych, wrzescie na aktych dywersji lądowej. Isii Siro, ówczesny szef formacji nr 731 — opowiadał oskarżonemu o zarządzeniu przy pomocy śmiertelnych bakterii owoców, jarzyn, ryb i mięsa — które to „artykuły żywnościowe” przeznaczone były dla eksperymentowania na żywych ludziach. Eksperymenty te dały wynik „dodatni” — to znaczy, że po spożyciu zaroznych produktów ludzie ginęli.

Oskarżony Kadzucika opowiada dalej o zastosowaniu broni bakteriologicznej przez formację nr 731 na terytorium Chin. Na zapytanie prokuratora Kadzucika wyjaśnia, że z formacji Isii Siro wyjeżdżali na teren, leżący na południe od Szanghaju współpracownicy jego, którzy rozpylali zadżumione pchły z samolotów. Eksperyment ten dał wyniki „pozytywne”.

Prokurator: Czy pan jest z zawodu lekarzem?

Oskarżony Kadzucika: Tak jest.

Prokurator: To znaczy, że pan, lekarz, przedstawiciel zawodu humanitarnego, uważał zastosowanie dzie śmiertelnych zadżumionych pcheł przeciwko chińskiej ludności cywilnej jedynie za eksperyment?

Oskarżony Kadzucika: Tak. Oczywiście był to eksperyment — ale był to akt nieludzki i zbrodniczy.

wiedzą i za jego aprobatą formacja nr 731 przeprowadzała „doświadczenia” na żywych ludziach, w dziedzinie nie odmrażania.

Z kolei zeznaje oskarżony Sato Siundzi, doktor medycyny, generał „służby lekarskiej”. Sato Siundzi był od 1941 do 1944 roku naczelnikiem oddziałów „Nami” (Kanczon) oraz „Ei” (Nankin), a następnie — jako szef służby sanitarniej piątej armii, wchodzącej w skład armii kwantuńskiej, kierował działalnością jednej z filii formacji nr 731.

**500 osobowy „personel” filii trucielskich**

W zeznaniach swych Sato Siundzi przyznaje się do tego, że był jednym z bezpośrednich organizatorów przygotowań do wojny bakteriologicznej. Organizatorem i pierwszym naczelnikiem oddziału w Nankinie był osławiony „ideolog” wojny bakteriologicznej — Isii Siro, który następnie został szefem formacji nr 731.

Oddział w Nankinie miał 12 filii i dysponował personelem w liczbie 500 osób, wśród których było wielu specjalistów — bakteriologów. Oddział ten nosił niewinną nazwę, wskazującą na to, iż zadanie jego ogranicza się rzekomo do zapłaty nia armii w wodę i funkcji profila ktyczno - zdrowotnych. W rzeczywistości jednak zadaniem jego była produkcja broni bakteriologicznej. Oddział nankiński produkował 10 kg. śmiertelnych bakterii na dobę. Specjalne inkubatory przeznaczone były dla masowej hodowli i rozmnażania pcheł, które następnie zarozano dżumą.

Oddział „Ei” miał 100 specjalnych inkubatorów. Stanowił on bazę dla ekspedycji formacji nr 731, stosującej broń bakteriologiczną nie tylko przeciwko wojskom chińskim, lecz również przeciwko chińskiej ludności cywilnej.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony Sato Siundzi opowiada o operacjach bakteriologicznych, przeprowadzonych przez formację nr 731 przy współdziałaniu oddziału „Ei” w rejonie miasta Nimbo w roku 1940 oraz w rejonie miasta Czande w roku 1941 i w innych miejscowościach chińskich. Przeważnie stosowano tam rozpylanie z samolotów zaroznych dżumą pcheł.

generał służby weterynaryjnej, który od 1941 roku aż do chwili kapitułacji Japonii zajmował stanowisko szefa zarządu weterynaryjnego armii kwantuńskiej.

Takahasj Takaacu kierował bezpośrednio działalnością formacji bakteriologicznej nr 100 i był jednym z najbardziej czynnych uczestników przygotowań do wojny bakteriologicznej.

Oskarżony ten stale propagował broń bakteriologiczną jako jeden z najbardziej skutecznych rodzajów broni.

Oskarżony Takahasj zeznaje, że zadaniem formacji nr 100 była masowa produkcja bakterii dla celów wojny i dywersji bakteriologicznej.

Na zapytanie prokuratora Takahasj wyjaśnia, że wojnę bakteriologiczną przygotowywano przede wszystkim przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Na zapytanie prokuratora, jakie bakterie były przedmiotem „specjalizacji” formacji nr 100, — oskarżony Takahasj odpowiada: bakterie nosaczyny, węglik i dżuma zwie rzęcej.

W dalszym ciągu oskarżony Takahasj opisuje działalność formacji nr 100. Zeznaje on, że formacja miała swe filie na terytorium Mandżurii — wzdłuż granicy ze Związkiem Radzieckim.

Takahasj przyznaje, że sam wpływał na zwiększenie produkcji bakterii nosaczyny oraz innych.

W dalszym ciągu Takahasj zeznaje, że na jego rozkaz i z wiedzą drugiego oddziału wywiadowczy sztabu armii kwantuńskiej grupa współpracowników formacji nr 100 udała się w roku 1944 do prowincji północnego Hinganu, aby zbadać sytuację topograficzną rzek, źródeł wodnych, pastwisk i las oraz ustalić liczebność bydła w tej okolicy. Na czele tej grupy dywersyjno - wywiadowczej stał oskarżony Hirazakura Dzensaku.

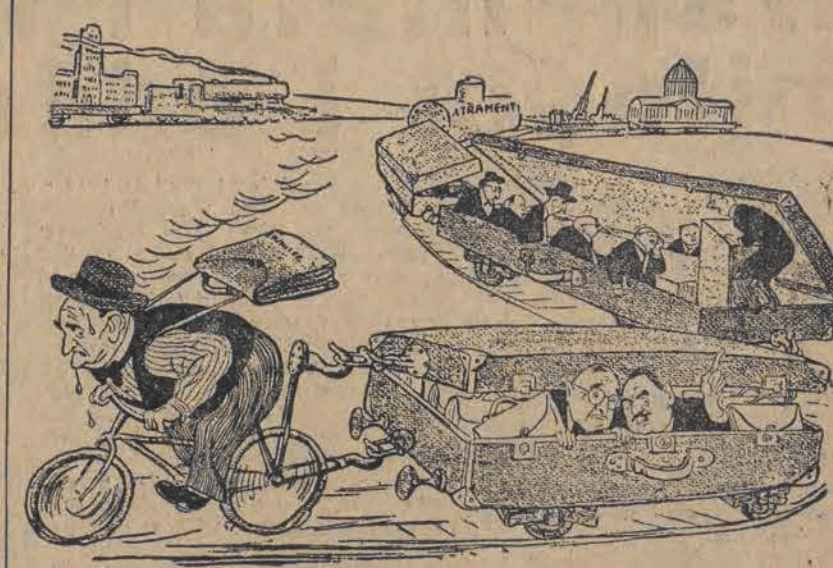
**Zadżumione bydło miało roznosić zarazę**

Na zapytanie prokuratora oskarżony Takahasj Takaacu wyjaśnia, że powyższe dane miała grupa wywiadowcza zebrać w tym celu, aby na wypadek wojny Japonii ze Związkiem Radzieckim formacja nr 100 mogła zarazić chorobami zakaźnymi całe znajdujące się w prowincji Hinganu północnego bydło i pognać je w stronę wojsk radzieckich.

Oskarżony Takahasj uznaje swą odpowiedzialność za eksperymenty, które przeprowadzała formacja bakteriologiczna nr 100 nad żywymi ludźmi.

Następnie Trybunał przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego Mitomo Kadzuo.

Rozprawa trwa.



## Biały Dom na kółkach

### Dyktatura dolara w Kanadzie powoduje katastrofalny wzrost bezrobocia

OTTAWA (PAP). — Jak donosi prasa kanadyjska, bezrobocie w Kanadzie osiągnęło w końcu bieżącego roku najwyższy poziom od chwili zakończenia wojny.

Według oficjalnych danych, w grudniu 1949 r. było w Kanadzie 208 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych. Jednakże według danych, zebranych przez związki zawodowe, w rzeczywistości Kanada liczy około 300 tysięcy bezrobotnych.

Poza tym około 900 tysięcy robotników kanadyjskich zatrudnionych jest tylko częściowo. Stanowi to 18 proc. całej ludności pracującej.

Kanadyjskie związki zawodowe przedłożyły rządowi program zorganizowania na wielką skalę robót publicznych. Jednakże rząd amerykański monopolie kapitalistyczne politykę, zmierzającą do jak najdalej idącego ograniczenia przemysłu kanadyjskiego. Monopolom amerykańskim chodzi o zdławienie konkurencji przemysłu kanadyjskiego i o rozszerzenie importu surowców z Kanady do USA. Polityka ta doprowadziła nie wątpliwie do dalszego wzrostu bezrobocia w Kanadzie.

## Proces księży — członków bandy NSZ

### Dokumenty ujawniają dywersyjną robotę oskarżonych

**Pierwszy dzień procesu w Rzeszowie**

RZESZÓW (PAP). — W pierwszym dniu procesu, który toczy się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Rzeszowie przeciwko oskarżonym o współpracy z dywersyjno-rabunkową bandą NSZ „Mewa”, przesłuchani zostali na wstępie ks. Zub i ks. Lorenc. Obaj przyznali się do nielegalnego przechowywania broni, wypierają się natomiast współpracy z NSZ.

Z zeznań trzeciego oskarżonego, ks. Kulaka „wynikałoby” iż magazynując broń dla bandy, nie zdawał sobie w pełni sprawy, jakim celem broń ta ma służyć. Ks. Kulak oświadczył, iż współoskarżony ks. Zub kontaktował się z wysłannikami bandy

„Mewa” i magazynował dla nich broń w kościele. Również z wiedzą ks. Kulaka, ks. Zub udał się do lasu w Sieniawie, gdzie odprawił mszę dla członków bandy „Mewa”.

Oskarżony ks. Kulak zeznał także, że biskup przemyski powiadomiony był o jego kontaktach z bandą NSZ.

Ks. Zub próbował przeczyć zeznaniom ks. Kulaka, tłumacząc się natomiast, że bandę „Mewa” uważał za oddział legalnego wojska.

Zeznający następnie osk. ks. Zub stwierdził, że biskup przemyski ks. Bara był w czasie okupacji przeciwny mieszaniu się księży do spraw polityki, natomiast po wyzwoleniu nikt

z księży nie otrzymał nagany za kontakty z bandami, a nawet osk. ks. Zuba przelotnie biskup do innego powiatu, w celu uchronienia go przed odpowiedzialnością.

Z kolei zeznał osk. Jakubiec, kościelny z parafii ks. Lorenc. Jakubiec tłumaczył się, że członkowie bandy wraz z ks. Lorencem musieli go jakoby do udzielenia pomocy przy transporcie broni i składaniu jej na poddaszu kościoła.

W czasie konfrontacji oskarżonych ks. Lorenc i Jakubca ten ostatni stwierdził z całą stanowczością, że ks. Lorenc zakazał mu ujawniania ukrytej w kościele broni w okresie amnestii 1947 roku.

Z odczytanych na rozprawie protokołów wynika, iż ks. Lorenc był w posiadaniu dolarów, które sprzydał na czarnej giełdzie. Przewodniczący Sądu odczytał zsyfrowaną kartkę, która wbrew zeznaniom oskarżonego Lorenc, stanowi dokument stwierdzający, iż 700 dolarów dostało się do kraju drogą nielegalną.

Następnie prokurator przedstawił Sądowi dalsze dowody rzeczowe, obciążające osk. Lorenc. Są to księgi metrykalne, które banda „Mewa” uchroniła na poddaszu kościoła w Tryfczy, aby utrudnić odtwarzanie aktów narodzin, a tym samym uniemożliwić pobór do Odrodzonego Wojska Polskiego.

Na przesłuchaniu osk. ks. Lorenc zakończono pierwszy dzień procesu.

## Piękne wspomnienie do końca życia zachowają kolejarze polscy po powrocie z uroczystości stalinowskich w Moskwie

WARSZAWA (PAP). — W dniu 28 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli prasy z kolejarzami, którzy stanowili załogę pociągu, wiozącego dary od narodu polskiego dla Generalissimusa Stalina.

Kolejarze ci uczestniczyli we wszystkich uroczystościach, urządzonych w Moskwie na cześć Generalissimusa Stalina oraz zwiedzili tamtejsze fabryki, muzea i zabytki. Do dziś są jeszcze pod głębokim wrażeniem tego co widzieli w stolicy ZSRR oraz wspominają ze wzruszeniem serdecznie przyjęcie, jakiego doznali od kolegów radzieckich.

Od granicy polsko-radzieckiej aż do Moskwy — opowiada maszynista J. Banasiak — na każdej stacji witał nas udekorowany pociąg tłumy ludzi. W Moskwie przewodniczący Rady Najwyższej Szewernik przejął od nas dary, które przeniesione zostały do Muzeum Historycznego podobnie jak dary wszystkich innych narodów.

Następnego dnia udaliśmy się na centralną akademię ku czci Józefa Stalina, na której prócz dostojników i delegatów ze wszystkich republik radzieckich obecni byli przedstawiciele 14 narodów. Akademia trwała od 8 wieczór do 2-jej w nocy i była tak wspaniałą i spontaniczną manifestacją, jakiej jeszcze nigdy nie widzieliśmy.

W dniu 28 bm. byliśmy również obecni na bankiecie, który odbył się na Kremlu. Widzieliśmy tam Józefa Stalina. Patrząc z najgłębszym wzruszeniem na Niego, zdumiewaliśmy się, jak rzęsko wyglądał, podziwialiśmy energię jego ruchów i sprężystość kroków, zauważyliśmy też, że wśród gości zaproszonych na bankiet obok ministrów zasiadali kolchoźnicy, obok marszałków — robotnicy.

Wacław Nowakowski, konduktor, mówi, że jechał do Moskwy z tym większym wzruszeniem, ponieważ 32 lata temu był uczestnikiem Rewolucji Październikowej.

Byłem w Zakładach Im. Stalina w Moskwie, widziałem pracę tej olbrzymiej fabryki, widziałem urządzenia, które do minimum ograniczają wysiłek robotników, widziałem olbrzymi Dom Kultury, należący do tych zakładów, gdzie każdy robotnik, każde dziecko robotnika ma świetne warunki nauki i wypoczynku, ma do

dispozycji olbrzymią bibliotekę, czystelnię, doskonałych nauczycieli i po moce naukowe.

Jasne jest dla każdego, że w takich właśnie warunkach żaden talent, żadne zdolności się nie, zmarnują, że młodzież wychowywana w tych warunkach ma lepszy niż gdzie indziej dostęp do nauki, a kultura może się rozwijać niczym nie skrzepowana.

Inny kolejarz Jan Filc mówi, że ogromne wrażenie w czasie pobytu w ZSRR wywarło na nim olbrzymie przywiązanie i szacunek, jakim się tam otaczane sztuka i kultura.

Feliks Zydorowicz, maszynista z Poznania, opowiada o wielkiej serdeczności, z jaką spotkali się Polacy w czasie swego pobytu w Moskwie. „Witano nas wszędzie i goszczono — mówi ob. Zydorowicz — z prostotą i braterską gościnnością. Wszędzie, czy to w hotelu, czy na ulicy, czy w teatrze spotykaliśmy się zawsze z najwyższą serdecznością. Również kolejarze radzieckie, których spotkał, zwiędzając parowozownie moskiewską, dopytawali się z ciekawości o nasze osiągnięcia i trudności i opowiadali nam szeroko o swojej pracy”.

„Uroczystości stalinowskie — stwierdza na zakończenie ob. Radzikowski — maszynista — pozostała dla nas PIĘKNYM WSPOMNIENIEM DO KOŃCA ŻYCIA”.

Centralny Ośrodek Szkolenia Partyjnego otwarta onegdaj w Warszawie

W Warszawie przy ul. Mokotowskiej 25 otwarty został Centralny Ośrodek Szkolenia Partyjnego (gabinet partyjny). Uroczystości otwarcia dokonał sekretarz KC PZPR i członek Biura Politycznego tow. Roman Zambrowski w obecności pierwszych sekretarzy Komitetów Wojewódzkich Partii.

Ośrodek ten przyjdzie z pomocą kadrom wykładowców, prelegentów, agitatorów i oświatowców.

Obecnie istnieje w Polsce 10 podobnych ośrodków czyli gabinetów partyjnych. Dążyć się będzie, aby przy każdym Komitecie powiatowym, miejskim i dzielnicowym powstały gabinety partyjne, a zadaniem Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego będzie m. in. otoczyć te gabinety opieką.

## Bestialskie wyczyny oddziału „Ei”

Sato Siundzi usiłuje wyprzeć się odpowiedzialności za eksperymenty, dokonywane na żywych ludziach, wobec czego sąd odczytuje wyciąg ze stenogramu posiedzenia Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Tokio z dnia 26 sierpnia 1946 roku, który to dokument został uznany za dowód w sprawie niniejszej. Dokument ten stwierdza bestialskie wyczyny oddziału, którym kierował oskarżony Sato Siundzi.

Następnie zeznaje oskarżony Hirazakura Dzensaku.

Oskarżony ten od lipca 1942 roku aż do chwili kapitulacji armii kwantuńskiej był odpowiedzialnym wespół z pracownikami formacji nr 100. Formacja ta — jak zeznaje Hirazakura Dzensaku — zajmowała się przygotowywaniem do wojny bakteriologicznej. Siedzibą sztabu formacji było miasteczko Min-Cze-Tun, położone kilka kilometrów od miasta Czau - Czun. Formacja miała swe filie w Dairenie, Chaillarze i innych miejscowościach, a nadto swe jednostki przy każdej armii. Sam sztab formacji liczył ponad 800 osób.

## Wąglik, dżuma i nosaczyna — „specjalność” formacji Nr 100

Na zapytanie prokuratora oskarżony Hirazakura Dzensaku wyjaśnia, że formacja nr 100 „specjalizowała się” w szczególności w wągliku oraz dżumie zwierzęcej.

Hirazakura opowiada o ekspedycjach formacji nr 100 do granicznych z ZSRR rejonów, w których brał on osobisty udział. Wrzescie oskarżony zeznaje szczegółowo na temat eksperymentów, przeprowadzanych w formacji nr 100 nad żywymi ludźmi, które to eksperymenty wykonywał oskarżony Mitomo Kadzuo.

Po przerwie południowej zeznał oskarżony Takahasj Takaacu,

## W kilku wierszach

BERLIN (PAP). — Biuro Prasowe Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) ogłosiło komunikat o pracy szkoleniowej w styczniu 1950 r. We wszystkich szkołach partyjnych SED będą omówione ostatnie uchwały Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

\*  
PARYŻ (PAP). — Przed odjazdem z Avignon do Indochin 180 żołnierzy francuskich, wcielonych do korpusu ekspedycyjnego, doszło do dworców do spontanicznej manifestacji.

\*  
RODZINY żołnierzy oraz kolejarze domagali się natychmiastowego zakończenia wojny z Vietnamem. W chwili odjazdu pociągu jeden z żołnierzy usiłował popełnić samobójstwo.

Na Dworzec Wschodni w Paryżu przybył transport 70 ciężko rannych żołnierzy z Indochin. Dworzec i ulica, na której stały ambulanse, były obstawione przez znaczne siły policji.

\*  
LUBLIN (PAP). — Sąd Apelacyjny w Lublinie na sesji wyjazdowej w Białej Podlaskiej rozpatrywał sprawę Erwina Botzenhardta, zbrodniarza wojennego, oskarżonego o udział w dokonywaniu masowych zabójstw i eksterminacji ludności żydowskiej w okresie okupacji.

Przewód sądowy w całej pełni ujawnił winę oskarżonego, który skazany został na karę śmierci.

## Bohatera głódówka afrykańskich demokratów

PARYŻ (PAP). — Przywódcy demokratycznego zrzeczenia afrykańskiego na Wybrzeżu Kości Słoniowej prowadzą już od 16 dni głódówkę na znak protestu przeciw bezprawnemu ich uwięzieniu. 4 przywódców przetransportowano do szpitali, inni znajdują się w stanie krańcowego wyczerpania. Mimo to zapewnili oni generalnego sekretarza zrzeczenia d'Arbousiera, że będą kontynuować głódówkę aż do uwolnienia.

## Zakłady Mechaniczne im. J. Strzelczyka wykonały Plan 3-letni

27 bm. Zakłady Mechaniczne im. Józefa Strzelczyka wykonały Plan Trzyletni — i to zarówno plan wartościowy, jak i asortymentowy.







# WIDZIAŁAM na własne oczy STALINA

## Tow. Borecka opowiada towarzyszom pracy o swych wrażeniach i przeżyciach w Moskwie



Powrót tow. Boreckiej z wycieczki do Związku Radzieckiego wywołał niezwykłe poruszenie wśród robotników P. Z. P. B. Nr. 3. Wejście jej na Oddział powitane zostało okrzykami radości.

— Narazie jesteście, nie mogliśmy się doczekać twojego powrotu. Opowiadaj nam, jak tam było?

W mgiełce „ganek” przy maszynach Boreckiej zapieczętował się ciekawymi. Pierwsze przybiegły pomagaczki: Węgierska, Koptowska, Smakowa, Michalakowa i Skowron. Jedną przez drugą zarzucały Borecką pytaniami.

— Powiedz, Brona, jak tam było? — wola Michalakowa. — Chociaż w trzech słowach, bo nie ma czasu.

Borecka chwyciła się udanym gestem rozpaczy za głowę.

— Zaraz, zaraz, po kolei. Wnet Wam wszystko opowiem.

Po chwili wyjmując z torbki stos zdjęć fotograficznych oraz pocztówki, bierze je kolejno do ręki i opowiada:

— Przejechaliśmy do Moskwy w nocy. Kto wchodził w skład naszej polskiej delegacji, wiecie już z gazet. Muszę Wam tylko powiedzieć, że wszyscy byliśmy zdumieni, wprost oniesmieleni serdecznością i uprzejmością, z jaką nas przyjęto w Moskwie. A jak wspaniały był hotel „Moskwa” w którym zatrzymaliśmy się. W ogóle wszystko było piękne i doprawdy nie wiem, o czym najpierw opowiadać. Najlepiej pytać.

— No, powiedz, przede wszystkim, czy widziałas Towarzystwa Stalina? Zapytuje obciągając Wegierską.

— Naturalnie, że widziałam. Na akademii urodzinowej w teatrze nasza delegacja siedziała bardzo blisko sceny, na której znajdował się Towarzystwo Stalin wraz z 150 osobowym prezydium.

— A jak wyglądała? — Czy podobnie, jak na portretach?

— Jeszcze miłszy. Miał na sobie mundur skromnisteński. Przyjmował po kolei zyczenia od delegacji całego świata i każdemu powiedział ciepłe słowo. Szczególnie serdecznie przyjął dzieci z „Pioniera”. Były zresztą także oniesmieleni i kochani, że wzniesienia, gdy zaczęły wygłaszać swoje wierszyki.

— Jedną taką małą dziewczynkę, która zresztą ślicznie tańczyła. Towarzystwo Stalin gorąco uścisnął.

— To może głupie pytanie, ale powiedz, czy Stalin wygląda zdrowo i czy ma dużo swych włosów?

Tow. Borecka śmieje się z naiwnego pytania, ale odpowiada:

— Towarzystwo Stalin wygląda krzepko i zdrowo jak rydz. Ma nieco oszronione siwizną skronie, ale to mu tylko dodaje uroku. Chciała bym tak wyglądać w tych latach.

— A jak tam było później? Co widziałas i gdzie bylas? — Tow. Smakowa ciągnie Borecką za rękaw z niecierpliwością.

— Och, widzieliśmy bardzo wiele. Byłam w fabryce samochodów im. Tow. Stalina, w kołchozie, oglądałam muzea, teatry, kino. Ale po akademii uczestniczyliśmy jeszcze w bankiecie na Kremlu. Było naprawdę wspaniale. Nie wyobrażacie sobie, jaki entuzjazm panował wśród ludzi tego dnia. Na bankiecie sypały się basty. Nie zapomniacie też o Poisce. Tow. Swernik, wznosił toast „Na cześć narodu polskiego, kroczącego zdecydowanie drogą, wiedzącą do socjalizmu”. Okrzykom na naszą cześć nie było końca.

— Dobrze, Borecka, ale jak szarzy ludzie, robotnicy, wyglądają w Moskwie? Jaki brali udział w obchodzie urodzin?

— Nie umiem Wam tego opisać, co się działo na ulicach i w fabrykach. Wszyscy byli odświętnie przyodziani, powiem Wam z resztą, że chodzą lepiej ubrani od nas. Ludzie tańczyli i śmiali się, widziałam na wet, jak obcy sobie ludzie całowali się z radością na ulicy. Ale najbardziej imponująco wyglądali robotnicy w fabrykach. Z takim przejęciem wykonywali swe zobowiązania podjęte na cześć urodzin, że na wet mowy nie było, aby w czasie pracy można było z nimi pomówić.

— A jak tam się żyje? Czy można wszystko kupić? Pytają ciekawe kobiety.

— Wspaniale! Sklepy mają w bród towarów. Wielkie magazyny pełne są gotowych, pięknych ubrań, sklepy spożywcze zasypane są różnego rodzaju artykułami codziennej potrzeby i wytworami luksusowymi, które tam wcale nie są uważane za luksus. Takich np. sklepów jubilerskich, jakie widziałam w Moskwie, nie ujrzyjsz u nas.

— A bylas na wsi? —

— Naturalnie. Rozmawiałam z chłopami, pracującymi w kołchozach. Pokazywali mi z dumą domki, które sobie budują z własnych zaoszczędzonych pieniędzy. Tam też mają swe świetlice, żłobki, są lekarze i wszelkie urządzenia socjalne. Muszę Wam powiedzieć, że wiele nam jeszcze brakuje, żeby dorównać poziomowi życia ekonomicznego, kulturalnego i bytowego robotnika i chłopu radzieckiego.

— Ale wiecie co, ja już ochrypłam z tego ciągłego opowiadania. Resztę zobaczycie na zdjęciach, które przywożam.

Tow. Michalakowa i Pluciński równocześnie chwytają z rąk Boreckiej kopertę ze zdjęciami.

— Ostrożnie, nie zniszczcie foto-

grafii, bo to pamiątka. Każdemu mogą pożytyć do obejrzenia.

— No dobrze, to pamiętaj, że na jutro mnie dasz wszystkie zdjęcia i gazety, które przywożasz — mówi Michalakowa, odchodząc do swej maszyny.

Po chwili skupiona wokół Boreckiej gromada rozprasza się, wszyscy idą do swych warsztatów, a tow. Borecka z wypiekami na twarzy, pełna jeszcze pięknych, niezartanych wspomnień rozpoczyna swą codzienną pracę.

B. Drzew

## Kobiety - murarki



Genowefa Michalak, Krystyna Moienda i Stefania Kropielnicka murarki dziewięcioposobowej brygady kobiecej pracującej na Mirowie w Warszawie

# Wybory w Fa-Ma-Tce

## Nie tylko nowa egzekutywa, lecz i cała organizacja partyjna winna obecnie zakrzętać się przy pracy

Fabrykę Maszyn Tkackich, zwaną w skrócie Fa-Ma-Tką, znają chyba wszyscy mieszkańcy Łodzi.

W Fa-Ma-Tce bowiem powstał pierwszy spośród wszystkich zakładów klub racjonalizatorski. Fabryka ta w dniu 25 listopada, to znaczy na 5 dni przed ustalonym przez załogę terminem, wykonała roczny plan produkcyjny, zmniejszając braki do znikomego w przemyśle metalowym od setka, wynoszącego 0,9 procent.

Tych kilka luźnych informacji nasuwa pozornie oczywisty wniosek: w Fa-Ma-Tce wszystko rozwija się zadawalająco, a osiągnięcia produkcyjne pozwalają przypuszczać, że organizacja partyjna rozwija tu właściwą działalność.

Niestety, taki wniosek byłby i przedczesny i zgola powierzchowny. Głębsze wnikięcie w sytuację na tutejszym gruncie, przekonuje nas, że jest inaczej, a sukcesy produkcyjne zakładu nie wyczerpują jego możliwości.

Kto ponosi za to winę? Czy organizacja partyjna i jej kierownictwo należyście wywiązywały się ze swych zadań? Co trzeba zmienić i jak pracować w przyszłości?

O tym właśnie mówili, nad tym się zastanawiali towarzysze z Fa-Ma-Tki na zebraniu wyborczym PZPR.

Sprawozdanie sekretarza ustępującej egzekutywy, tow. Stańczyka omawia wiele niedociągnięć w pracy organizacji PZPR-owskiej.

Szkolenie partyjne odbywa się nie regularnie, przy słabej frekwencji słuchaczy, akcja łączności miasta ze wsią nie jest przeprowadzana należycie, organizacja ZMP-owska nie wykazywała aktywności i dopiero w przededniu rocznicy urodzin Towarzystwa Stalina ożywiła swą działalność, agitatorzy nie zawsze wywiązują się ze swych zadań, a we współzawodniczym pracy uczestniczy za ledwie 20 procent załogi.

Tow. Stańczyk wymienia długą listę braków i zaniedbań w pracy organizacji, lecz nie ocenia SAMOKRYTYCZNIE własnych poczynań. Dopiero dyskusja, która wywodziła się po sprawozdaniu, wytknęła braki sprawozdania i uzupełniła je.

Akcja łączności nie spełniła swej roli — mówi tow. Głomski — bo jak miała tego dokonać, skoro przed naszym wyjazdem na wieś,

nikt nie przeprowadzał z nami obrady, nikt z członków egzekutywy nie wyjaśniał nam, co mamy tam na wsi robić!

Organizacja partyjna była „zaskoczona” faktem, że ZMP-owcy dla uczczenia urodzin Towarzystwa Stalina — mówią tow. Przybylski — zorganizowali Dni Stalinowskie. My zaś byliśmy zaskoczeni tym, że nikt z egzekutywy nie opiekował się pracą młodzieży, nikt nie pomagał naszym ZMP-owcom w ich działalności społecznej.

Z sali padają ostre i mocne słowa. Towarzysze w pełni uświadamiają sobie, że egzekutywa nie wywiązała się należycie ze swych obowiązków i że przewidziane w następnym punkcie porządku zebrania wybory nowych władz, według regulaminu opartego o uchwały III Plenum KC naszej Partii, nakładają na całą organizację duże obowiązki i poważną odpowiedzialność.

Jakich wysunęli kandydatów, jakich wybraliśmy, taka będzie egzekutywa taka okaże się praca organizacji partyjnej i całej fabryki — mówi tow. Bor.

Z sali padają nazwiska kandydatów. Wśród nich są tacy towarzysze, którzy wprawdzie pracowali w poprzedniej egzekutywie — jak tow. Maciejewski, odpowiedzialny za akcję zbiorczą na Centralny Dom, ale z pracy swej wywiązał się dobrze, również nowowysunęci towarzysze,

godni zaufania pracownicy, wyrobieni i świadomi partyjniacy.

Każdy z kandydatów zapoznaje ze branych ze swym życiorysem. Zebrani słuchają uważnie. Są pewne niejasności. Padają pytania. Trzeba wszystko wiedzieć o kandydacie na członka egzekutywy.

Na sali panuje poważny, uroczysty nastrój. Kolejno jeden po drugim podchodzą członkowie Partii do urny i wrzucają kartki wyborcze.

Gdy po zakończonym zebraniu towarzysze opuszczali salę, żywo omawiali przebieg zebrania.

Mamy nową egzekutywę i nowego sekretarza, tow. Kasprowicza. Trzeba jednak, aby do pracy wzięła się energicznie nie tylko sama egzekutywa, lecz i my wszyscy, cała organizacja partyjna — dobiegają liczne głosy.

R. Sch.

### Nasi korespondenci fabryczni piszą

## Niedbalstwo przyczyną wielkich strat

### Zamrożone remanenty w CHPO winny być niezwłocznie uruchomione

Niedawno donosiliśmy o milionowych stratach, wyrządzonych przez mole w składnicy kapeluszy CHPO. Wypadek ten, jak się jednak okazuje, nie jest odosobniony. Takich „oszczędnościowych” składnic posiada CHPO więcej.

Tym razem chodzi tu o składnicę guzików. Otóż w składnicy tej od wielu miesięcy leżą guziki bakelitowe, ogólnej wartości 17 milionów złotych. Guziki te nie mogą być rozproszone do detalicznych punktów sprzedaży, ponieważ nie zostały wyliczone t. zn. poszczególne tuziny guzików i guziki pojedynczo nie posiadają ustalonych detalicznych cen. Wytwórnie guzików w Częstochowie, Białej pod Krakowem, Głuchowicach i w Łodzi przy ul. Pogonowskiego, mimo kilkakrotnych — jak nas informuje dyrektor handlowy składnicy guzików — interwencji, nie kwapią się z wyznaczeniem cen guzików.

Olbrymi kapitał leży więc zamrożony. Winę jednak ponoszą tutaj nie tylko dostarczające guziki zakłady, ale również kierownictwo CHPO, które dopuściło do tego zamrożenia, przyjmując towar bez wyceny, tym bardziej, że nie jest to jedyny towar, unieruchomiony w składnicach CHPO. Wystarczy chyba, jeżeli wspomniemy o sprzączkach ogólnej wartości 1 miliona zł, które w tejże składnicy leżą zamrożone, dalej o łydełkach, spinakach do włosów, obrawkach do fryzatorów, reflektorach do lamp ręcznych i innej ga-

lanterii metalowej, leżącej od przeszło trzech lat bezużytecznie i bez celowego przeznaczenia.

Jak to wszystko pogodzić z systemem oszczędnościowym realizowanym w całej Polsce?

A. W-ski korespondent „Głosu” z CHPO.

mem oszczędnościowym realizowanym w całej Polsce?

A. W-ski korespondent „Głosu” z CHPO.

## Karygodne marnotrawstwo

### O bezużytecznej żniwiarce, kopaczce i OUL

W Łodzi przy ul. Henryka Nr. 10 istnieje mało znana Fabryka Papieru i Tektury Falistej. Wytwarza się tutaj papier i tekturę falistą, znane nam z codziennego użycia. Zdawało by się że prócz maszyn papierniczych trudno było by spodziewać się tutaj innych maszyn. W rzeczywistości jednak jest inaczej. Wprawdzie w salach produkcyjnych stoją maszyny papiernicze, pod szopami jednak znajdziemy niemały wybór maszyn rolniczych. Jest więc tutaj zupełnie nowa olbrzymia żniwiarka całkowicie zdarna do użytku, kopaczka kartofli oraz jednosobowy plug. Wszystkie te maszyny, jak nas informuje kierownictwo fabryki, są w rozporządzeniu OUL-u i stoją od 1946 roku bezużytecznie, zajmując w fabryce miejsce i przysparzając wiele kłopotu. Tymczasem wiadomo, że wieś nasza potrzebuje jak najwięcej maszyn rolniczych, zaś OUL od tak dawna przetrzymuje ten użyteczny sprzęt. Fabryce Papieru i Tektury Falistej, skazując go na powolne niszczenie.

Jerzy Mytkowski korespondent fabryczny z F-ki Papieru i Tektury Falistej

Wszystkie te maszyny, jak nas informuje kierownictwo fabryki, są w rozporządzeniu OUL-u i stoją od 1946 roku bezużytecznie, zajmując w fabryce miejsce i przysparzając wiele kłopotu. Tymczasem wiadomo, że wieś nasza potrzebuje jak najwięcej maszyn rolniczych, zaś OUL od tak dawna przetrzymuje ten użyteczny sprzęt. Fabryce Papieru i Tektury Falistej, skazując go na powolne niszczenie.

Jerzy Mytkowski korespondent fabryczny z F-ki Papieru i Tektury Falistej

# KTO ZWYCIĘŻY?

## Szlachetne współzawodnictwo między zespołami najwyższej jakości w PZPW Nr. 36

Pierwszy etap konkursu zespołów najwyższej jakości w przemyśle weinianym zakończył się zwycięstwem 5 zespołów, wśród których znajdował się zespół Stanisława Rosiaka z PZPW Nr. 36. Zespół ten osiągnął 100 procent ekstry przy 116 proc. wykonania bazy produkcyjnej. Trudno sobie wyobrazić porażenie, jakie wywołała ta wiadomość wśród robotników wszystkich oddziałów fabryki. Najbardziej w swej ambicji zawodowej zostali dotknięci starzy tkacze.

Taki młody tkacz zapędził nas w kozi róg! To wstyd dla nas. Myśmy go przecież uczyli.

Mimo to każdy w fabryce starał się spotkać z Rosiakiem, aby mu złożyć powinszowanie. Nie było też dnia ani godziny spokoju. W Prezydium Rady Zakładowej. Jedni za drugimi zgłaszali się przewodniczący zespołów z prośbą o zapisanie ich do konkursu.

Powzięli oni mocne postanowienie: jeżeli Rosiak mógł uzyskać nagrodę, to i my również się nie damy i pokażemy, co warta jest nasza praca!

We wszystkich dziesięciu oddziałach „Wetny 36” powiewają liczne małe chorągiewki — przy niektórych maszynach białe, przy innych czerwone — oznaczają one współzawodnictwo ilościowe i jakościowe. Zespoły konkursowe opatrzone są skrzyżowanymi chorągiewkami: białą i czerwoną. Jest ich ogółem 22, tyle bowiem zespołów bierze udział w zawodach konkursowych.

Pozornie wszystkie zespoły pracują jednakowo. Trzaskają popięszenie płochy, rosną metry materiału. W czasie ruchu jedynym słusznym jest dostrzeżenie, że jedno krosno pracuje wydajniej od drugiego, że jedne ręce odpracowują mniej, a inne więcej. Dopiero po skończonym dniu widoczne są wyniki, zapisywane skrupulatnie przez majstrów i członków komitetu współzawodnicztwa. Naturalnie, konto każdego z zespołów prowadzi też brakarz.

W oddziale III fabryki brakarz tow. Aleksander Jeżyna uderza

energicznie palcami w swój brakarski zeszyt i powiada:

— Kierowniku! Posyłam wam codziennie sprawozdania i zauważyliście chyba, że nasze Florczaki dają pierwszorzędną towar. Jak nie w drugim etapie pobija Rosiaka.

„Florczaki” to zespół Franciszka Florczaka, w którym pracuje brat jego, Józef Florczak i kuzyn Edward Florczak. Wszyscy są doświadczonymi, świetnymi tkaczami. Według tymczasowych obliczeń, do 27 grudnia uzyskali już 105 proc. bazy produkcyjnej, wykonując 100 procent ekstry. Skutecznie współzawodniczą z nimi zespoły Krajewskiego i Kaczmarkowej (111 proc. bazy i 100 procent ekstry) oraz Leokadii Dembiec (108 proc. bazy i 100 proc. ekstry).

Najlepiej przedstawia się osiągnięcia zespołu Józefa Pedy z oddziału II, gdyż ma on w grudniu już 116 proc. wykonania normy przy 100 proc. ekstry.

— Praca nam idzie świetnie — mówi tow. Peda — choć przedza,

którą otrzymujemy, nie jest dobra. Dyrekcja interweniowała już w tej sprawie. Musimy jeszcze pogadać z przadkami fabryk, dostarczających nam surowca. A jeśli idzie o konkurs, to mam nadzieję, że jeśli nie mój zespół, to przynajmniej któryś inny z naszych zakładów uzyska nagrodę. Walczmy zawięcie i musimy zwyciężyć. Zresztą przy ogólnym obliczeniu wyników współzawodnicztwa doliczne będą również punkty za dyscyplinę pracy, czystość krosna itp. — zobaczymy więc, jak kto wypadnie...

— Chcemy pobić Rosiaka — dodaje z uśmiechem. — Niech wie, że nie on jeden dobrze pracuje w naszych zakładach. Chociaż nikt z nas przecież źle Rosiakowi nie życzy. To tylko, wiecie, taka ludzka ambicja.

Piękna to ambicja, gdyż przysparza korzyści i robotnikom, i państwu. Konkurs pobudził do szlachetnego współzawodnicztwa, które przyniosło już w listopadzie poważne podniesienie jakości produkcji całych zakładów.



# TRYBUNA młodych

## 38 milionów młodych obywateli radzieckich pisze list do Józefa Stalina

W związku z 70-leciem J. Stalina komsomolcy i młodzież Związku Radzieckiego wystosowali do Wielkiego Wodza i Nauczyciela narodu list, uchwalony jednogłośnie na zebraniach radzieckiej młodzieży i podpisany przez 38.232.867 młodzieńców i dziewcząt Kraju Rad. Poniżej przytaczamy w skrócie tekst listu.

Drogi Towarzyszu Stalinie!

W dniu Waszego 70-lecia komsomolcy i komsomółki, pionierzy i pionierki, cała młodzież Związku Socjalistycznych Republik Rad zwraca się do Was, wielkiego wodza i nauczyciela narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości ze słowami bezgranicznej miłości i wdzięczności. Serdecznie, z głębi duszy gratulujemy Wam, drogi Józefie Wissarionowiczu, w dniu Waszych urodzin i życzymy Wam zdrowia i długich lat życia dla dobra narodu radzieckiego, na szczęście mas pracujących całego świata.

Drogi Towarzyszu Stalinie!

Młodzież radziecka stanowi jeden ze sławnych oddziałów potężnej armii budowniczych komunizmu. W pierwszych szeregach młodzieży radzieckiej kroczy stworzony przez wielkiego Lenina i Was, Towarzyszu Stalinie, dzieścimilionowy leninowski-stalinowski Komsomol. Obok Komsomolu — 14-milionowa armia młodych pionierów.

Pod kierownictwem partii komunistycznej, pod Waszym kierownictwem, Towarzyszu Stalinie, Komsomol wychowuje płomiennych patriotów naszej Ojczyzny, bezgranicznie oddanych wielkiej sprawie partii komunistycznej, sprawie Lenina-Stalina.

Drogi Towarzyszu Stalinie!

Komsomolcy i komsomółki, pionierzy i pionierki, całe młode pokolenie radzieckiej Ojczyzny nosi w swych sercach z bezgranicznym oddaniem i głęboką czcią Wasz wielki obraz. Jako najdroższy i najbliższy człowiek jesteście w każdym naszym domu, w każdej rodzinie radzieckiej. Serca nasze pełne są synowskiej miłości do Was, drogi nasz Wodzu, Nauczycielu i Przyjacielu. Bierzymy z Was przykład w swym dążeniu do pomnażania sił i potęgi socjalistycznej Ojczyzny. Posiadacie cechy Waszego charakteru — to najgłębsze marzenie każdego młodego człowieka radzieckiego.

Młode pokolenie mocarstwa radzieckiego widzi prawdziwy sens i najwyższe szczęście swego życia w walce o wielką sprawę partii komunistycznej, o triumf komunizmu. Uczy nas tego chwalebna historia partii komunistycznej, uczy nas tego wielki Lenin, uczy nas tego Wy, Towarzyszu Stalinie.

Pamiętamy Wasze słowa, pełne ojcowskiej miłości i zaufania do dorastającego pokolenia naszego kraju: „Młodzież — to nasza przyszłość, nasza nadzieja, towarzysze... Ma ona donieść nasz sztandar do zwycięskiego końca”.

Obiecujemy Wam, drogi Towarzyszu Stalinie, że całym swym życiem i pracą usprawiedlimy to wielkie zaufanie.

Wy, Towarzyszu Stalinie, postawiliście przed dorastającym pokoleniem naszego kraju zadanie — uczyć się uporczywie i wytrwale wzbogacać swą wiedzę.

Obiecujemy Wam, drogi Towarzyszu Stalinie, że będziemy nieustannie się uczyć, pogłębiać swą wiedzę. Będziemy również w przyszłości dawali ze swego środowiska wysoko kwalifikowanych specjalistów we wszystkich gałęziach wiedzy.

Wy, Towarzyszu Stalinie, uczyliście młodzież radziecką socjalistycznego stosunku do pracy, jako do sprawy honoru, chwały, dzielności i bohaterstwa.

Obiecujemy Wam, drogi Towarzyszu Stalinie, pracować nie opuszczając rąk dla dobra naszej socjalistycznej Ojczyzny. Będziemy walczyli o stałe podnoszenie wydajności pracy, będziemy się odnosiли troskliwie do socjalistycznej

własności, wyłonimy ze swego środowiska nowe tysiące młodych nowatorów przemysłu, transportu, rolnictwa, mistrzów wysokiej wydajności pracy.

Wy, Towarzyszu Stalinie, uczyliście walczyć o bogactwo kultury duchowej w naszym kraju, pomnażać wartości kulturalne narodu radzieckiego.

Obiecujemy Wam, drogi Towarzyszu Stalinie, że będziemy wychowywali w swym środowisku mistrzów socjalistycznej kultury, literatury i sztuki.

Wy, Towarzyszu Stalinie, uczyliście nas być miłującymi prawdę, uczciwymi i skromnymi ludźmi, byśmy się nie chępli swymi sukcesami, nie poprzestawali na osiągniętych.

Obiecujemy Wam, drogi Towarzyszu Stalinie, że będziemy wychowywali w sobie te bolszewickie cechy.

Wy, Towarzyszu Stalinie, uczyliście nas umacniać ze wszech miar potęgę naszej wielkiej Ojczyzny radzieckiej.

Obiecujemy Wam, drogi Towarzyszu Stalinie, że będziemy czujni, ażeby żadne zakusy reakcji międzynarodowej nie mogły nas zaskoczyć znieczeka. Jesteśmy zawsze gotowi, w każdej sytuacji, bronić z honorem i godnością interesów naszej socjalistycznej Ojczyzny.

Wy, Towarzyszu Stalinie, uczyliście nas zawsze podtrzymywać ducha internacjonalizmu, rozwijać i rozszerzać więzy młodzieży radzieckiej z młodzieżą demokratyczną całego świata.

### Akcja noworoczna TPŻ w ZMP

TPŻ i w tym roku organizuje w całym kraju akcję noworoczną, której celem jest zespolenie społeczeństwa z Odrodzonym Wojskiem Polskim; stojącym na straży suwerenności Polski i pokoju w sprawie pracy mas ludowych.

Młodzież ZMP-owska docenia wielkie znaczenie tej akcji i wzięcie w niej masowy udział. Koła ZMP-owskie winny więc rozszerzyć szczególną opiekę nad kołami młodzieżowymi TPŻ, ponadto powinny urządzić wspólne imprezy dla wojska w świetlicach ZMP-owskich, organizować imprezy ar-

Obiecujemy Wam, drogi Towarzyszu Stalinie, że również w przyszłości będziemy nieustannie umacniaли solidarność postępowej młodzieży w walce o pokój, demokrację ludową i socjalizm. Młodzież radziecka usprawiedliwi z honorem miano awangardy demokratycznej młodzieży świata.

Drogi Józefie Wissarionowiczu!

Cale dorastające pokolenie Związku Radzieckiego obiecuje Wam, że i w przyszłości będzie zawsze i we wszystkim szło zdecydowanie za Wszzechwładczą Komunistyczną Partią bolszewików, za Wami, Towarzyszu Stalinie.

Cała młodzież radziecka przysięga na wierność Wam, nasz ukochany Przyjacielu, wielki Wodzu i genialny Nauczycielu.

Pod sztandarem Lenina-Stalina gotowi jesteśmy do wszelkich walk o zwycięstwo komunizmu.

Żyćcie długie, długie lata, nasz drogi Wodzu i Nauczycielu, nasza dumo, nasza chwała!

Niech żyje nasza potężna Ojczyzna — Związek Socjalistycznych Republik Rad!

Niech żyje mądra partia Lenina-Stalina — organizator i inicjator zwycięstw narodu radzieckiego!

Niech żyje wielki Wódz narodów, Nauczyciel i Przyjacieli młodzieży radzieckiej, nasz gorąco ukochany i drogi Towarzyszu Stalin!

W jednym z pokojów Zarządu Łódzkiego ZMP, wre gorączkowa praca. Ma bowiem nastąpić rozdanie nagród członkom Robotniczego Zespołu Pieśni, Muzyki i Tańca. Paru „wtajemniczeni” kolegów pakuje książki, inni przygotowują zawiązki z koszul, rękawiczek i swetrów, jeszcze inni wypisują dedykacje na nagrodach książkowych.

Gdy przyjeżdżamy do „Ogniska” zastajemy cały Zespół zebra-

### Młodzież wzmaga wysiłki Wyniki Dni Stalinowskiej Pracy

Do Zarządu Łódzkiego ZMP wciąż napływają meldunki o wykonaniu i przekraczaniu zobowiązań produkcyjnych, przyjętych dla uczczenia 70 letniej rocznicy urodzin Wielkiego Przyjaciela i Nauczyciela młodzieży, Towarzysza Józefa Stalina.

Z Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr 4 dorosła nam, że kol. Beda podczas Dni Stalinowskich wykonał 240 proc. normy produkcyjnej, a kol. Barański uzyskał 239 proc. normy.

Należy podkreślić, że koło ZMP-owskie w WSM Nr 4 do brze pracuje, o czym świadczą fakt, że koło to skonstruowało z nieużytecznych odpadków motor, który został przekazany Spółdzielni Produkcyjnej we wsi Izabelów.

Z Ośrodka Konfekcyjnego Nr 1 piszą nam, że w dniach 19,

20, 21 grudnia br. wzięło udział w Dniach Stalinowskich łącznie 114 młodych robotników zaś taśma młodzieżowa złożona z 14 osób pod kierownictwem kol. Henryka Mergo, która normalnie wykonywała do 100 proc. normy produkcyjnej, w dniach 19, 20 i 21 bm. osiągała przeciętnie od 119 do 125 proc. normy. Taśma ta obecnie przystąpiła do współzawodnictwa z innymi taśmami.

Z PZZPP Nr 2 sygnalizują, że wykonanie norm wzrosło wśród młodzieży o 7 proc. Na szczególne wyróżnienie zasługują kol. Sliwińska, która zobowiązała się wypełnić 110 proc., a uzyskała 143 proc. bazy produkcyjnej. Podobne meldunki napływają z wielu innych ośrodków pracy.

### W służbie pieśni, muzyki i tańca Nagrody dla członków zespołów robotniczych

W jednym z pokojów Zarządu Łódzkiego ZMP, wre gorączkowa praca. Ma bowiem nastąpić rozdanie nagród członkom Robotniczego Zespołu Pieśni, Muzyki i Tańca. Paru „wtajemniczeni” kolegów pakuje książki, inni przygotowują zawiązki z koszul, rękawiczek i swetrów, jeszcze inni wypisują dedykacje na nagrodach książkowych.

Gdy przyjeżdżamy do „Ogniska” zastajemy cały Zespół zebra-

ny w „Sali kominkowej”. Zebranie już się rozpoczęło. Przemawia wiceprzewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP, kol. Wołczyk:

— „Dzięki Waszej pracy, dzięki wysiłkom kierownictwa zespołu w osobach tow. Bujaka, Cieślęskiego i Sosińskiego, uzyskaliście wiele poważnych sukcesów, macie bogaty, mocny ideologicznie, rewolucyjny repertuar, macie za sobą około 50 występów w świetlicach robotniczych, na akademickich i na

uroczystościach partyjnych. Macie za sobą obóz wędrowny na Mazurach, który stanowi poważny wkład do akcji repolonizacyjnej. Poważnym sukcesem Zespołu są jego ostatnie występy na akademickich z okazji 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina, na których wykazaliście wszyscy, a zwłaszcza balet, wysoki poziom artystyczny i naprawdę młodzieżowy, ZMP-owski stosunek do pracy”.

W drugiej części zebrania nastąpiło rozdanie nagród.

Kolejdy i koleżanki kolejno podchodzą do stołu przydzielonego i z rąk kol. Wołczyka otrzymują nagrody i wyróżnienia. Są to kol. Świdorski, kol. Czaczkowski, Frankowski, Maniński, Pająkówna i inni.

Rozdanie nagród zakończono.

„Zaspiewamy” — pada propozycja. Zespół nie trzeba długo prosić, śpiew jest przecież jego żywiołem. Długo gmach „Ogniska” rozbrzmiewa młodzieżowymi i robotniczymi pieśniami.

J. Leb.

### Nasze poczynania w dziedzinie sportu Wypełniamy uchwały Biura Politycznego KC PZPR

W dniach 1. XII — 21. XII b. r. odbywał się w Łodzi kurs dla aktywistów ZMP-owskiego, pracującego na odcinku sportowym. Doceniając rolę sportu w życiu młodzieży i wypełniając uchwałę Biura Politycznego KC Partii, Łódzka i wojewódzka organizacja ZMP-owska przystąpiły do wytyczonej pracy na tym polu. Na pierwszym planie postawiono sprawę przygotowania kadr. Zadanie to w pewnej części zostało wykonane. Trzeba jednak zaznaczyć, że liczba osób, wyszkolonych na kursie nie jest wystarczająca. Ale jedno

jest pewne, że owi ZMP-owcy, uczestnicy kursu, będą z oddaniem pracować na odcinku kultury fizycznej, że nie zawiodą w walce o umasowienie i upowszechnienie sportu oraz wychowania fizycznego.

Mówiąc o zakończonym ostatnio kursie, słuchacz jego kol. Kujawski stwierdza: „Kurs sportowy aktywistów ZMP dał mi wiele nowych wiadomości z dziedziny sportu oraz z zakresu wychowania ideologicznego. Na kursie pogłębiłem posiadane już wiadomości i pozyskałem wiele nowych. Wykłady były prowadzone na bardzo wysokim poziomie, prelegenci przychodzili do nas dobrze przygotowani, a poruszone przez nich tematy były gruntownie opracowane. Największą zasługą kursu jest to, iż dał mi wytyczne oraz wskazówki: jaki powinien być stosunek ZMP-owska do wychowania fizycznego i sportu. Kurs ten wykreślił nam linię, po której winni kroczyć ZMP-owcy, pracujący na odcinku kultury fizycznej. Wiemy, że sport i wychowanie fizyczne podnosi zdrowie szerokiej mas ludności, przysposabia do pracy zawodowej, przygotowuje do obrony ludowej Ojczyzny. My, ZMP-owcy, budujemy ustrój socjalistyczny pod kierunkiem PZPR, zdajemy sobie sprawę ze znaczenia kultury fizycznej i wypełnimy powierzone nam przez PZPR obowiązki na tym odcinku.

Wrześniowa uchwała Biura Politycznego KC PZPR obowiązuje wszystkich ZMP-owców, do podnoszenia poziomu ideologicznego i politycznego sportowców. Idziemy do klubów, zreszeń, kół sportowych z hasłem **masowości i powszechności sportu dla całej młodzieży**”.

A oto inne wypowiedzi słuchaczy kursu sportowego: kol. Rudnicki mówi: „Kurs dał mi dużo wiadomości. W miarę moich sił będę się starał wykonywać je w terenie. Kurs przygotował mnie praktycznie do wykonywania moich zadań. Będę pracował w ten sposób na odcinku wychowania fizycznego, aby młodzież naszej fabryki przyczyniała się do podniesienia wydajności produkcji”.

Kol. Stegłński, podkreśla, że „w swojej pracy będzie w miarę możliwości korzystał z doświadczeń Związku Radzieckiego na odcinku wychowania fizycznego. Wszyscy powinniśmy gruntownie zapoznać się z radzieckimi osiągnięciami w tej dziedzinie, aby lepiej i skutecznie wypełniać to trudne, ale zaszczytne zadanie, jakim jest jego upowszechnienie i umasowienie”.

Jak więc widzimy z przytoczonych wypowiedzi, uczestnicy kursu właściwie rozumieją stojące przed nimi zadania. Jesteśmy pewni, że wypełnią je najrzetelniej.

J. k.

## Młodzież u wrót wiedzy Informacje o Studium Przygotowawczym

2-letnie Studium Przygotowawcze przeznaczone jest dla zdolnych robotników fabrycznych i rolnych, którzy powinni wstąpić na wyższe uczelnie, aby osiągnąć wyższe kwalifikacje zawodowe i pracować w przyszłości jako inżynierowie, lekarze, weterynarze, agronomowie, nauczyciele itp.

W okresie od 1946 — 1950 roku na Studium Przygotowawczym (dawniejszy kurs przygotowawczy) uczyło się 9.000 młodzieży, z tego 3.800 przeszło już na wyższe uczelnie. Większość kandydatów przychodzi na Studium z wykształceniem tylko w zakresie 6 klas szkoły podstawowej, a jednak dzięki usilnej pracy i wysiłkowi własnym osiągnęli pomyślne wyniki w nauce i są już obecnie studentami wyższych uczelni. W ciągu 2 lat słuchacze przebrali program w zakresie gimnazjum i liceum i wstąpili na wybrane wydziały wyższych uczelni zgodnie ze swymi zdolnościami i zamiłowaniem.

### WARUNKI PRZYJĘCIA NA STUDIUM PRZYGOTOWAWCZE

Na Studium Przygotowawcze przyjmuje się młodzież pochodzenia

robotniczego i chłopskiego, która odpowiada następującym warunkom: 1) wiek — od 18 do 27 lat 2) wiadomości w zakresie 6-klasowej szkoły podstawowej.

Zgłoszenia na Studium Przygotowawcze przyjmują Powiatowe i Miejskie Komisje Rekrutacyjne, mieszczące się przy Zarządach Powiatowych i Miejskich ZMP.

Kandydat składa do Komisji:

1) własnoręcznie napisany życiorys (uwzględniając datę i miejsce urodzenia, pochodzenie społeczne — chłopcy podają ilość ha, zawód, gdzie obecnie pracuje i na jakim stanowisku, czy i kogo ma na utrzymaniu, wykształcenie, przebieg pracy zawodowej, pracę w organizacjach społecznych, dokładny adres); 2) opinię i skierowanie zakładu pracy wystawione przez Biuro Personalne i Radę Zakładową; 3) wypełniony kwestionariusz (rozdawany przez Komisje Powiatowe), 4) świadectwo urodzenia, 5) ostatnie świadectwo szkolne.

Komisje Rekrutacyjne przyjmują zgłoszenia kandydatów od 1 stycznia do 15 lutego 1950 roku. W marcu kandydaci otrzymują program na podstawie którego przygotowują się do Kursu Selekcyjnego. Program ten

kandydat winien dokładnie przerobić. Nauczyciele miejscowych szkół będą pomagali kandydatom w przygotowaniu tego programu.

23 sierpnia 1950 r. rozpocznie się Kurs Selekcyjny. Jest to 2-tygodniowy kurs, na którym będzie przeprowadzony egzamin, nauczyciele zbadają, czy kandydat posiada zdolności, zamilowanie i wytrwałość w pracy, aby ukończyć Kurs i studiować na wyższej uczelni. Kandydaci, którzy ukończą pozytywnie Kurs Selekcyjny zostaną przyjęci na Studium Przygotowawcze.

### PROGRAMY

Na Studium Przygotowawczym przerabiany jest w ciągu 2 lat program w zakresie szkoły średniej: na I roku program 7, 8 i 9 klasy; na II roku 10, 11 klasy podstawowej. Przerobienie tego programu wymaga dużego wysiłku kandydata, poważnej pracy, całkowitego poświęcenia się pracy naukowej i innym zajęciom na Kursie. Słuchacz może korzystać z dodatkowych konsultacji, tj. pomocy w nauce, prowadzonej przez nauczycieli oraz pomocy studentów. Kandydat musi dobrze uświadomić sobie czekającą go po-

ważną pracę i pokładane w nim nadzieje społeczeństwa.

### WARUNKI MATERIALNE

TPKU w porozumieniu z Ministerstwami: Oświaty, Przemysłu, Handlu, Komunikacji, Zdrowia, Rolnictwa, Lasów i czynnikami społecznymi wkłada wiele wysiłku i olbrzymie sumy pieniędzy, aby zapewnić słuchaczom Kursu odpowiednie warunki nauki: bezpłatną naukę, bursę, wyżywienie i stypendium przeznaczone na pomoce szkolne, wydatki osobiste, ubranie, rozrywki kulturalne itp. Słuchacz winien zdać sobie sprawę, że zostały mu stworzone warunki nauki o jakich nie mogła marzyć młodzież robotnicza i chłopska w Polsce przedwojennej. Obecne warunki stworzyła mu Polska Ludowa, stworzyła je swoją pracą robotniczą i chłopcy polscy uwolnieni od wyzysku obcego kapitału i rodzimych obszarników.

Wojewódzka Komisja Rekrutacyjna w Łodzi mieści się przy ul. Jarcza 45, a Miejska przy ul. Piotrkowskiej 262.

Studium Przygotowawcze w Łodzi mieści się przy ul. Piotrkowskiej 249.

### W notatniku KRONIKARZA

Dnia 26 grudnia wyjechała grupa ZMP-owskiej młodzieży szkolnej na czasokurs do malowiczej miejscowości koło Bystrzycy.

Szkolenie ideologiczno-polityczne w naszej organizacji rozwija się coraz więcej. Obecnie mamy już w Łodzi pracujących normalnie 9 szkół wieczorowych szkolenia politycznego II stopnia, spośród których wyróżniają się zespoły Dzielnicy Śródmieście Lewa i Śródmieście Prawa.

W pierwszych dniach stycznia 1950 r. rozpocznie się w „Ognisku” dwutygodniowy kurs ideologiczny dla członków Robotniczego Zespołu Pieśni i Tańca.

W bm. z inicjatywy Zarządu Łódzkiego ZMP, utworzono ponad 20 „zespołów żywego słowa” przy dzielnicach ZMP-owskich, zakładach pracy i szkołach. Specjalnie wyróżniają się zespoły Dzielnicy Śródmieście, XX Państwowego Gimnazjum i ZPO, im. Dr Więckowskiego.

Czytajcie Prasę Młodzieżową



Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 4 — Dworzec Kolejowy
- 27 — Milicja Obywatelska
- 51 — Straż Pożarna
- 805 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru).

ADRES REDAKCJI:

R. S. W. „Prasa”, Plac Kościuszki 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 — 12.

Dziś — ostatni dzień

Dziś w godzinach 18 — 20 kończy się przyjmowanie zapisów na kurs języka rosyjskiego organizowanego przez Zarząd Miejski TPPR. Dwa kursy dla początkujących i zaawansowanych, jakie rozpoczyna się w dniu 7 stycznia — trwać będą pół roku i dla członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej są bezpłatne.

Lekcje odbywać się będą dwa razy w tygodniu od godziny 19. Dni, w których trwać będą zajęcia ustalił się na pierwszej lekcji, która odbędzie się dnia 7 stycznia o godzinie 19 w lokalu Państwowego Liceum Handlowego (ul. Antoniego 29).

Wszyscy, którzy nie zapisali się na kursy do dnia dzisiejszego — winni to zrobić jeszcze dziś.

Nasi korespondenci

Racjonalizatorzy PZPW Nr 27 przy pracy

Ożywiony ruch racjonalizatorski na terenie „Innych zakładów pracy w naszym mieście pobudził grupę racjonalizatorów przy Państwowym Zakładach Przemysłu Welnianego Nr. 27 do bardziej intensywnej pracy.

W tych dniach zwołane zostało przez przewodniczącego Komisji Usprawnień zebranie racjonalizatorów naszych zakładów w celu przedyskutowania i rozpatrzenia projektu, jakie w ostatnim czasie wpłynęły do Komisji.

Jako pierwszy rozpatrzony został projekt tow. Wacława Krupińskiego, komendanta Straży Przeciwpowarowej.

Projekt tow. Krupińskiego zmierzają do usprawnienia pobierania wody rzecznej, z jakiej korzysta zakład oraz odpowiedniego jej zabezpieczenia przed zanieczyszczeniem.

Po przedyskutowaniu zgłoszonego wniosku — Komisja zatwierdziła go i postanowiła wprowadzić w życie.

Drugi projekt, majstra warsztatu mechanicznego naszych zakładów — ob. Kwiatkowskiego Stefana — rennowacji platyn do krosien, został już wprowadzony w życie i daje bardzo poważne usługi i korzyści zakładom. Obecnie ob. Kwiatkowski zgłosił do zatwierdzenia nowy projekt przyrzędu do narzynania gwintów.

Kierownik energetyki i ruchu — ob. Marian Matuszyczak przedstawił Komisji do zatwierdzenia projekt usprawnienia pracy kiejarki osków. Do wszystkich tych projektów, po przeanalizowaniu ich i przedyskutowaniu — zakładowa Komisja Usprawnień ustosunkowała się pozytywnie, postanawiając w najbliższym czasie przystąpić do ich realizacji.

K. Wieczorkowski  
korespondent „Głosu” z PZPW  
Nr. 27

Czy masz już „Pana Tadeusza”?

Od kilku dni w rozdzielni dzienników RSW „Prasa” (Plac Kościuszki 16) można nabyć wydane go w ramach biblioteki „Gromady” „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza w cenie 80 zł, za egzemplarz. Poza tym są jeszcze w ograniczonej ilości: „Stara Baśń” Kraszewskiego, w cenie 160 zł, za dwa tomy (biblioteka „Gromady”), „Faraon” Prusa w cenie 240 zł, za trzy tomy (biblioteka „Trybuny Ludu” i „Czerwony Marten” Martina Nexo w cenie 160 zł, za dwa tomy (biblioteka „Trybuny Ludu”).

Jutro witamy Nowy Rok

Od szeregu dni Tomaszów gorąco przygotowuje się do jutrzejszego sylwestrowego wieczoru i powitania Nowego Roku.

Bezmała we wszystkich świetlicach odbędą się zabawy dla pracowników poszczególnych zakładów pracy. Tak samo do zabaw przygotowują się organizacje i

Coraz więcej brygad szybkościowych remontów i coraz nowe sukcesy

Rozmawiamy z uczestnikami pierwszej w Polsce brygady szybkościowej

„Nasz klub racjonalizatorów postanowił zerwać ze starymi metodami remontów kapitalnych. Postanowiliśmy przystąpić do organizowania szybkościowych brygad remontowych, które w znacznym stopniu skrócą czas trwania remontów maszyn. Skrócimy czas trwania remontów maszyn. Skrócimy czas trwania remontów i skrócimy czas postoju maszyn. I na tym odcinku wzywamy wszystkie zakłady w Polsce do współzawodnictwa. Stworzeniem brygad szybkościowych — uczymy najlepiej dzień rocznicy urodzin naszego Nauczyciela — Generała Stalina...”

Tak było przed trzema tygodniami. W tych słowach, słowach czołowego racjonalizatora i przewodniczącego klubu racjonalizatorów przy Fabryce Sztucznego Jedwabiu — tow. Leszczyńskiego — zawarta została nowa, twórcza, rewolucyjna myśl załogi jedwabnej „Jedynki”, inicjatywa jej najlepszej części — racjonalizatorów i przodowników. Przystąpiono do organizowa-

nia pierwszej brygady. Dnia 13 grudnia pierwsza brygada szybkościowych remontów, utworzona na oddziale skrzęcalni — przystąpiła do pracy. Ale nie tylko przystąpiła. Równocześnie wyznaczony sobie czas 5 dni na remont maszyny — (przy potrzebnych dawniej 27 dniach) — skrócono jeszcze o jeden dzień. Brygada zobowiązała się remont przeprowadzić w cztery dni.

Do remontu przystąpiono o godz. 6 rano dnia 13 grudnia. O godz. 6 rano 17 grudnia — maszyna była oddana do użytku. Termin został dotrzymany.

Ale to było przed dwoma tygodniami.

Siedzimy w czwórce. Towarzysz Leszczyński, brygadierzy Gorzkiewicz i Majewski, i ślusarz Bartosiak. Omawiamy przebieg pierwszych remontów, obecny ich stan, atmosferę — jaka panuje między robotnikami „Jedynki”, dalsze perspektywy tej wspaniałej, nowej formy pracy.

W tej chwili nie tylko skrzęcalni ma swą brygadę szybkościowych remontów. W tej chwili brygady takie pracują na oddziale krepy, na skrzęcalni pracują dwie, w najbliższych dniach przystąpią do pracy brygady na przedziałach.

Na skrzęcalni już wyremontowano trzy maszyny, przy czym remont drugiej trwał niepełne cztery dni. Oddała wyremontowaną maszynę druga brygada skrzęcalni, oddała dwie maszyny brygady oddziału krepy.

Zainicjowana metoda szybkościowych remontów zdała w pełni egzamin i w chwili obecnej sami brygadierzy i ślusarze brygad remontowych zgłaszają się, by i im stworzyć warunki pracy w tych nowych, innych niż dawniej warunkach, przynoszących nowe, inne, a wspaniałe rezultaty.

Członkowie brygad szybkościowych opowiadają jak to się pracowało dawniej i jak się pracuje dziś. Mówią o pracy na swoim oddziale — skrzęcalni, lecz to samo odnieść można do wszystkich oddziałów przedziałowych.

Dawniej na skrzęcalni w pięciu brygadach pracowało dwadzieścia pięć osób. Pięć brygad przystępowało równocześnie do remontu pięciu maszyn. Równocześnie pięć maszyn wyłączano z toku produkcyjnego, pięć maszyn miało postój.

Remont trwał miesiąc, a do kładnie — 27 dni. Tak było ostatnio, bo jeszcze przed dwoma laty — remont tych samych maszyn trwał i dwa miesiące. Przez miesiąc — pięć maszyn, których nie mamy zbyt wiele — nie dawało ani kilograma produkcji. Po zakończeniu remontu — przystępowano do demontażu i remontu następnego pięciu, i znów pięć maszyn miało postój.

Obecnie piętnastoosobowa brygada, podzielona na trzy zmiany pięcioosobowe przystępuje do remontu jednej maszyny. Pozostałe pracują. Po czterech dniach — wyremontowana maszyna rusza — a brygada bierze w swą opiekę następną maszynę. W ciągu miesiąca — wyremontowanych zostaje około siedmiu maszyn przy czterodniowym postoju tylko jednej.

Pięć maszyn wyłączonych z produkcji przez 27 dni — to 135 maszynodni postoju. Dziś te pięć maszyn remontuje się w dwadzieścia dni, przy czym każda ma jedynie cztery dni postoju. Cztery razy pięć daje tylko dwadzieścia maszynodni postoju. Zysk — 115 maszynodni. 115 dni, w których maszyny produkują, dają nowe wartości. Poza tym — dwie dawne brygady w składzie dziesięciu osób wykorzystywać można do innych, pilnych prac.

„Nasi rozmówcy znów tłumaczą: Osiągnięcia te zawdzięcza się nieprzerwanej, ciągłej pracy, czego nie gwarantował dawny jednozmienny tok pracy. Poza tym dzięki zastosowaniu ścisłego podziału pracy w jej poszczególne fazy, przygotowaniu odpowiednich materiałów i części wymienionych, zyskuje się wiele na czasie. Brygadier, dwu ślusarzy i dwu pomocników — nie potrzebują biegać po części, czy z częściami wymagającymi napraw do warsztatów. Maszyna nie jest demontowana, póki wszystko i wszystkie części nie są przygotowane do remontu i wymiany.

W pracy nie ma żadnych przerw. Zmiana oddaje maszynę zmianie, nie trzeba szukać własnych narzędzi, nie trzeba zastanawiać się i samemu szukać, co zostało zrobione, a co do zrobienia pozostaje. Ścisły podział pracy zezwala poszczególnym członkom piątek przekazywać swym kolegom z następnej zmiany pracę z krótkim tylko wyjaśnieniem: to zrobiłem — to jest do zrobienia.

Pracą brygad remontów szybkościowych żyją wszyscy. Warsztat mechaniczny daje pierw-

szelstwo wszelkim pracom koniecznym dla brygad. Inni ślusarze i inne brygady — po doświadczeniach pierwszych dwutygodni przekonali się, że przy dobrej organizacji pracy, przy racjonalnej pracy — bez żadnych specjalnych wysiłków można osiągać wyniki, początkowo wyglądające na nieprawdopodobne. Nie więc dziwnego, że coraz więcej brygad przystępuje do pracy metodą „szybkościową”.

Towarzysze są dumni, że to właśnie oni są tymi pierwszymi w Polsce, którzy zainicjowali nowe metody pracy, że dzięki ich pracy w brygadach szybkościowych — wspaniałe korzyści odnosi zakład i państwo. — My chcemy — mówi tow. Majewski — by wszyscy poszli za naszym przykładem, by wszyscy w ten sposób pracowali dla Polski Socjalistycznej.

Pod koniec rozmowy odwiedza nas dyrektor włókienniczy „Jedynki” — ob. Pietrzak. I ten jest chyba najbardziej zadowolony. Bo brygady likwidują mu dotychczasowe „wąskie gardła”, jakim była nadmierna ilość maszyn wytrąconych z produkcyjnego toku. Dziś — ślusarze i robotnicy, dziś brygadierzy — likwidują i tę boleszkę zakładów.

Pracą brygad remontów szybkościowych żyją wszyscy. Warsztat mechaniczny daje pierw-

szelstwo wszelkim pracom koniecznym dla brygad. Inni ślusarze i inne brygady — po doświadczeniach pierwszych dwutygodni przekonali się, że przy dobrej organizacji pracy, przy racjonalnej pracy — bez żadnych specjalnych wysiłków można osiągać wyniki, początkowo wyglądające na nieprawdopodobne. Nie więc dziwnego, że coraz więcej brygad przystępuje do pracy metodą „szybkościową”.

Towarzysze są dumni, że to właśnie oni są tymi pierwszymi w Polsce, którzy zainicjowali nowe metody pracy, że dzięki ich pracy w brygadach szybkościowych — wspaniałe korzyści odnosi zakład i państwo. — My chcemy — mówi tow. Majewski — by wszyscy poszli za naszym przykładem, by wszyscy w ten sposób pracowali dla Polski Socjalistycznej.

Pracą brygad remontów szybkościowych żyją wszyscy. Warsztat mechaniczny daje pierw-

Słowa uznania i podzięk dla młodzieży SP

Na adres Wojewódzkiej Komendy P. O. „Służba Polsce” wpłynęło od Miejskiego Komitetu Opieki nad Grobami Bojowników o Wolność w Tomaszowie Mazowieckim pismo następującej treści:

W Tomaszowie Mazowieckim zostały założone w roku bieżącym cmentarze wojenne dla poległych Bojowników o Wolność, żołnierzy Armii Polskiej i Armii Radzieckiej. Społeczeństwo tomaszowskie na apel Komitetu przyszło z wydatną pomocą w urządzaniu cmentarzy, a zwłaszcza miejscowa Komenda Powstaniec Organizacji „Służba Polsce”, która w miesiącu wrześniu i październiku, traktując z wielką naszą prośbą, dała Komitetowi 616 junakodniówek, co w przeliczeniu na pełny dzień roboczy daje 385 dniówek wartości 138.600 złotych.

Drużyny SP pracowały przy niwelacji terenów cmentarzy, budowie tarasów i trawników oraz ogólnym uporządkowaniu cmentarzy. Komunikując o powyższym — Prezydium Komitetu stwierdza, że praca młodzieży zasługuje na wyróżnienie i pochwałę. Jednocześnie Prezydium Komitetu prosi o wyrażenie uznania tomaszowskiej Komendzie SP za czynliwe traktowanie sprawy społecznej i dobrą postawę młodzieży.

Przytoczone pismo nie wymaga żadnych komentarzy, tak jak nie wymagają komentarzy cyfry przytoczone w nim, a mówiące o młodzieźnym wkładzie w tę ogólną — społeczną akcję, jaką było urządzenie cmentarzy wojennych. I stwierdzać tylko można i trzeba, że młodzież Powstaniec Organizacji „Służba Polsce”, że tomaszowska młodzież SP — raz jeszcze udowodniła i zadokumentowała swą twórczą, społeczną, świadomą postawę. Postawę, za którą — powtarzając słowa listu — należy się uznanie.

Odpowiedzialność, troska i wzmożona czujność cechują zebrania podstawowych organizacji Tomaszowska organizacja partyjna przystąpiła do wyborów nowych władz

„Biuro Organizacyjne stwierdza, że dotychczasowa praktyka wyborów władz partyjnych miała szereg poważnych niedomagań: nie uwzględniała w dostatecznej mierze rewolucyjnej czujności, nie zapewniała właściwego udziału robotników w władzach, często wypaczała zasady demokracji wewnątrzpartyjnej.

Uwzględniając, że skład władz partyjnych w znacznej mierze określa oblicze partii i jej zdolność do realizowania uchwał najwyższych władz partyjnych, Biuro Organizacyjne KC, w myśl wytycznych i decyzji III Plenum KC w sprawie przeprowadzenia nowych wyborów do władz partyjnych, postanawia:

- przeprowadzić wybory władz partyjnych na wszystkich szczeblach od podstawowej organizacji do Komitetu Wojewódzkiego włącznie, poczynając od grudnia br.
- nie dopuszczać do instancji partyjnych na wszystkich szczeblach ani jako delegatów na konferencje tych członków organizacji partyjnych, których przeszłość polityczna nie kwalifikuje do udziału w władzach...
- przy wyborach władz partyjnych, należy zabronić składania list kandydatów przed zebraniem wyborczym lub konferencją przez ustępujące władze lub nadrzędne instancje...

obecność ich była usprawiedliwiona. Alarmującą w poważnym stopniu jest, a właściwie była frakcją oddziałowej organizacji w „Jedynce”. Około 30 procent członków organizacji nie zjawili się na zebraniu. Z faktu tego na leży wyciągnąć odpowiednie wnioski, z których jednym będzie chyba ten, że przy wydawaniu legitymacji członkowskich, zbyt pochopnie wydawano legitymacje stałe. Równocześnie jednak jest to dowód, iż część członków organizacji nie przyswoiła sobie, a może wręcz nie zrozumiała uchwał i zaleceń III Plenum. Wnioski z tego odnotowanego stanu winny wyciągnąć władze organizacji, a jednym z nich będzie konieczność szybszego doświadczenia i dopełnienia świadomości politycznej tych wszystkich, którzy do Partii przyszlizli.

W dyskusji i to na wszystkich zebraniach — przewijały się jedno sprawy: wzmożona czujność klasowa i polityczna, troska i odpowiedzialność, jaką członkowie Partii i organizacji partyjne winna cechować i na odcinku pracy organizacyjnej na zakładzie pracy, w miejscu pracy i w życiu codziennym, w życiu poza terenem roboty zawodowej. Większość dyskusyj ten najbardziej twórczy i budujący orzeź, jakim jest krytyka i samokrytyka.

Towarzysze z głęboką radością i zadowoleniem przyjęli fakt wysuwania kandydatów do władz dopiero na zebraniu i dyskusji poszczególnych kandydatów do władz partyjnych. Z pełną odpowiedzialnością i troską analizowano poszczególne zgłaszane kandydatury i tu przynajmniej, iż zdarzało się, że kandydatom przypomniano sprawy, które nie kwalifikowały ich do objęcia godności członka egzekutywy partyjnej i że wybierano rzeczywście najlepszych.

Choć na podstawie tych pięciu tylko zebrań nie możemy uogólnić jeszcze wszystkich momentów, towarzyszących zebraniom, można wspomnieć, że skład socjalny władz organizacji zgodnie z zaleceniami III Plenum i Biura Organizacyjnego — składa się z trzech członków — nie

Do władz wchodzi przed wszystkim robotnicy, a na zakładach przemysłowych — przedownicy pracy i racjonalizatorzy.

Z momentów ujemnych należy zwrócić uwagę na próbę wykorzystywania dyskusji do własnych porachunków i na zbyt mechaniczne i lekko traktowane zgłaszanie kandydatur do władz. Oba te wypadki, niestety, odnotowane zostały na zebraniu organizacji nauczycielskiej. Fakt zgłoszenia na członka egzekutywy jednej trzeciej stanu organizacji nie zbyt świetnie mówi o odpowiedzialności członków organizacji. Nie znaczy to, że należy ograniczać ilość zgłaszanych kandydatów, ale w tym wypadku dowodziło to, iż nie zgłaszano tylko — naprawdę najlepszych.

W każdym bądź razie można stwierdzić że w ogólnym przekroju towarzysze wykazali troskę, by we władzach znaleźli się najlepsi aktywiści.

Zebrania wyborcze stały się nie tylko okazją do ustawienia we władzach poszczególnych organizacji najlepszych ludzi Partii. Zebrania te stały się również mobilizacją do właściwej pracy, co szczególnie mocno dało się zauważyć na zebraniach organizacji przy zakładach przemysłowych. Zebrania te stały się dal szym pogłębianiem wytycznych III Plenum, gwarantując lepsze, bardziej owocne osiągnięcia, gwarantując zachowanie pełnej czujności i zaostrożnej dyscypliny, stały się jeszcze jednym z wielu węzłowych punktów w życiu całej tomaszowskiej organizacji partyjnej.

Kursy języka rosyjskiego w Konewce

Na terenie Państwowego Tartaku w Konewce w ramach zobowiązań podjętych przed dniem 21 grudnia zorganizowany został dla pracowników tartaku kurs języka rosyjskiego przy wybitnej pomocy Powiatowej Rady Związków Zawodow-

wych. Na kurs zapisało się 35 osób, w czym 33 osoby to pracownicy fizyczni.

Równocześnie zorganizowano kurs początkowej nauki czytania i pisania, na który zapisało 15 osób.

Oba komplety przystępują w tych dniach do zajęć.

Jeszcze w bieżącym tygodniu ułożony zostanie nowy chodnik

Zakończywszy układanie jednostronnego chodnika przy ulicy Nowowiejskiej — pracownicy Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego przystąpili do przyspieszonych prac nad ułożeniem chodnika po drugiej stronie tej do niedawna wyjątkowo zaniedbanej ulicy.

O ile pogoda w ciągu dzisiejszego i jutrzejszego dnia dopisze, mieszkańcy Nowowiejskiej i najbliższych ulic w Nowym Roku będą mogli korzystać z nowopolozonego chodnika.

skiej i najbliższych ulic w Nowym Roku będą mogli korzystać z nowopolozonego chodnika.

CZYTAJCIE I rozpowszechniajcie „GŁOS”

Jak to się jednak dzieje, że

Z wyjątkiem oddziałowej organizacji w Fabryce Sztucznego Jedwabiu — udział członków i kandydatów w zebraniach wyborczych uznać należy za zadowalający, gdyż jeśli w niektórych organizacjach zabrakło jednego czy trzech członków — nie

Jak to się jednak dzieje, że

Z wyjątkiem oddziałowej organizacji w Fabryce Sztucznego Jedwabiu — udział członków i kandydatów w zebraniach wyborczych uznać należy za zadowalający, gdyż jeśli w niektórych organizacjach zabrakło jednego czy trzech członków — nie

PFSJ Nr 1 melduje...

Zaloga i kierownictwo Państwowego Zakładu Sztucznego Jedwabiu melduje, iż w dniu 28 grudnia o godz. 13.30 zakończony został roczny plan produkcyjny przez oddział tofomanu, który na skutek niezależnych od załogi przyczyn — pozostawał znacznie w tyle w stosunku do innych oddziałów produkcyjnych.

Mimo to — dzięki wyjątkowo ofiarnym wysiłkom załogi tofomanu — zaległości zostały odrobione i plan roczny zakończony został przed dniem 31 grudnia.



# 20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 30 grudnia 1929 r.

## DUTKIEWICZ WEZMIĘ SIĘ ZA KONSTYTUCJĘ!

Pisma łódzkie podają, że wejście do nowego rządu profesora Dutkiewicza w charakterze ministra spraw wewnętrznosci oznacza, że gabinet Bartla przystąpi niezwłocznie do prac związanych z zmianą konstytucji. Minister Dutkiewicz jest bowiem „specem” od tego rodzaju spraw.

## WYBUCH KOŁA W KOLE

W fabryce maszyn rolniczych Ostrowskiego w Kole nastąpił wybuch koła. Ofiarą wybuchu padli dwaj robotnicy: Ignacy Pietrzak i Józef Koronowski, których w stanie agonii przewieziono do szpitala.

## CO TO JEST OO-SA-LA?

„Tancerze londyńscy lansują nowy taniec zwany „oo-sa-la” który wzorowany jest na „tańcu dzikich koni stepowych”.

## POLESIE KONSTANTYNOWSKIE BEZ WODY

Komisja radnych miejskich, która zwiedziła ostatnio domy wybudowane na Polesiu Konstantynowskim — stwierdziła ze zdumieniem, że domy nie posiadają wody. Wskuz

# KINA

- ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Opowieść o prawdziwym człowieku” godz. 16, 18, 20
- BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Bogata narzeczona” godz. 16, 18, 20, 21
- BAJKA (Franciszkańska 31) — „Nikt nie wie” godz. 18, 20
- GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 1” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
- HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Na morskim szlaku” godz. 16, 18, 20
- MUZA (Pabianicka 173) — „Milcząca barykada” godz. 18, 20, 30
- POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pustelnia Parmeńska” I seria — godz. 17, 19, 21
- PRZEWIŚNIE (Żeromskiego 76) „Pocinimek na stadionie” — godz. 18, 20
- ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Birtwa o Stalingrad” — godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
- ROMA (Rzgowska 84) — „Wolga, Wolga” — godz. 16, 18, 20
- REKORD (Rzgowska 2) — „Góra dziesięć” dla młodzieży godz. 16, „Niecierpliwość serca” godz. 18, 20 wstęp od lat 18
- STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wilcze doly” godz. 17, 30, 20
- ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Gdzieś w Europie” godz. 18, 20, 30
- TATRY (Sienkiewicza 40) — „Sptwak nieznan” — godz. 16, 18, 20
- TECZA (Piotrkowska 108) — „Pustelnia Parmeńska” I seria — godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
- WISLA (Daszyńskiego 1) — „Bogata narzeczona” — godz. 15, 30, 18, 20, 30
- WŁOKNIARZ (Próchnika 16) — „Alibaba i 40 rozbójników” godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
- WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Sumienie” — godz. 16, 18, 20
- ZACHETA (Zgierska 26) „Milczenie jest złotem” godzina 16, 30, 18, 30, 20, 30

tek tego osiedle na Polesiu nie nadaje się tymczasowo do zamieszkania. Oddanie domów do użytku nastąpić może nie wcześniej niż za pół roku.

## ZAKUPY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W ŁÓDZI

W dniu 2 stycznia — donoszą pisma — przybywa do Łodzi misja handlowa radziecka, która dokonać ma zakupów towarów tekstylnych na sumę 300 tysięcy dolarów.

# TEATR

## PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27) OSTATNIE DNI!

Dzisiaj o godz. 19.15 dramat J. Slowackiego pt. „Maria Stuart”.

Bilety na premierę „Zielonej ulicy” w Ośrodku Informacji Miejskiej Kierownictwo Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza podaje do wiadomości, że na premierę świetnej sztuki A. Surowa pt. „Zielona ulica”, która odbędzie się dnia 1.1.1950 r. o godz. 19.15 — bilety sprzedaje Ośrodek Informacji Miejskiej, ulica Piotrkowska 104a w godzinach 8—20.

## PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana”.

Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

## PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI ZESPÓŁ ŁÓDZKI (ul. Jaracza 2 tel. 217-49)

W piątek, dnia 30 grudnia, o godz. 19.30, przedstawienie ulgowe (zniżka 60 proc.) dla członków Żyd. Tow. Kultury — „Mój syn”.

W sobotę, dnia 31 grudnia, o godz. 20.30, przedstawienie sylwestrowe — „Wzrywa was Tajmyr”, komedia w 5 aktach. Po przedstawieniu koncert z udziałem całego zespołu.

W niedzielę, 1 stycznia 1950 roku, o godz. 19.30, po raz ostatni „Mój syn”.

## PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godzinie 19.15 „Rozbitki” — komedia w 4 aktach Józefa Bliźnińskiego, z udziałem A. Dymyzy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Walcra, W. Ziemińskiego i innych.

Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

## TEATR „OSA” (Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19.30 — „Romans z wędrowcem” z udziałem T. Wesolowskiego.

## TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Westa i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.

## ZE SPORTU

# Dobry sportowiec to jednocześnie dobry racjonalizator i wynalazca



## w swej gałęzi sportu

**Dobrego** sportowca powinna cechować głowa na karku. Takimi sportowcami może się poszczycić przede wszystkim Związek Radziecki.

Przeoglądając radziecką prasę sportową bardzo często możemy się spotkać z oryginalnymi pomysłami sportowców radzieckich ułatwiających im treningi i zdobywanie coraz lepszych wyników. Zdawaloby się, że sportyści radzieccy nie czekają na idealne naturalne warunki rozwoju, że uprawiający tę gałąź sportu nie mają żadnych kłopotów z treningiem. Tymczasem okazuje się, że nawet zima rosyjska jest za krótka na to, aby zdobyć tak wysoką formę, jaką reprezentują radzieccy sportowcy. Ale i zimą radzieccy nie czekają z założonymi rękoma na lato, a trenują już od wczesnej jesieni, jedni „crossy” i gimnastykę, drudzy w inny sposób.

Jeden z najlepszych łyżwiarzy (jaz

dy szybkiej) Charkowa Żelubowski, którego widzimy na zdjęciu, na lód wchodzi już w doskonałej formie kondycyjnej, z odpowiednim szlifem technicznym, a osiąga to, nie zawdzięczając żadnym lodowiskom sztucznym, lecz własnej pomysłowości i pracy.

Żelubowski wpadł na pomysł skonstruowania panczen (łyżew wysięgowych) na rolkach, które pozwalają mu na treningi nawet w lecie. Panczeny rolkowe skonstruowane przez Żelubowskiego zewnętrznie bardzo mało się różnią od panczen normalnych. Mają tę samą wysokość i drugość, jedynie zamiast ostrza posiadają pod spodem 9 rolek, które pozwalają na jazdę po betonie, lub drewnianej podłodze.

Zanim w Charkowie nastanie mróz, Żelubowski, jak widzimy na innym zdjęciu, trenuje już całą parą.

— Ja na swych rolkach czuję się tak, jak na prawdziwych panczenach — powiedział Żelubowski korespondentowi „Sowieckiego Sportu”. — Trenując na rolkach można z łatwością opanować technikę jazdy wysięgowej nie wykluczając nawet tak trudnej sztuki, jak branie wiraży, a przede wszystkim można doskonale wyrobić w sobie niezbędną do wszystkich sportów wyczynowych szybkość i wytrzymałość.

— Taki trening — oświadczył Żelubowski korespondentowi „Sowieckiego Sportu” — daje lepsze efekty od ćwiczeń zastępczych.

— Trening na rolkach nie może być jedynym przygotowaniem łyżwiarza do sezonu zimowego — mówi Żelubowski. — Ja na przykład obok jazdy na rolkach uprawiam bardzo systematycznie gimnastykę i biegi na przelaz.

Takimi są sportowcy radzieccy. Tak jak każdy obywatel radziecki stara się przysłużyć swemu państwu nie tylko mechaniczną pracą przy warsztacie, ale różnymi pomysłami udoskonalającymi i ułatwiającymi tę pracę, tak niemal każdy dobry sportowiec radziecki stara się uczynić to samo w dziedzinie sportu wyczynowego.

W tym kryje się jedna z tajemnic doskonałych wyników sportowców radzieckich.



## Sylwester na pływalni „Ogniska”

Jak się dowiadujemy niemal w ostatniej chwili, pływacy Związkowca-Zrywa urządzają jeszcze w bieżącym roku zawody. Odbędzie się one w wieczór sylwestrowy — początek godz. 18.30. W programie przewidziano szereg konkurencji z udziałem wszystkich zawodniczek i zawodników klubu oraz konkurencje atrakcyjne, jak wyścigi z balonami, starty oryginalne i in. wyścigi humorystyczne.

Zwolennicy pływactwa w dobrym wydaniu będą mieli możliwość podziwiać rewanżową walkę Bonieckiego z Jera. Tym razem „pojedynek” odbędzie się na dystansie 200 m stylem dowolnym. Konkurencja ta niewątpliwie dostarczy wiele emocji zebranej publiczności, jeżeli weźmie się pod uwagę, że obaj są... pewni zwycięstwa.

W każdym bądź razie z walki tej padnie jeszcze jeden rekord okręgowy, który na pewno będzie najlepszym wynikiem uzyskanym w Polsce po wojnie. Duet Boniecki-Jera uzupełniają stale czyniący postępy Stanowski i Sobczak. Suma wyników tych cwałistów będzie jednocześnie sprawdzianem możliwości Związkowca-Zrywa w starcie 4x200 m stylem dowolnym.

Przed zawodami przewodniczący KS Związkowca-Zrywa dr. Kaźmierczak wzywa zasłużonego zawodnika sekcji pływackiej żetony.

Dla informacji podajemy, że pływa

## Rewanż CSR-Szwecja w styczniu

PRAGA (obsł. wł.) — Pod koniec przyszłego miesiąca reprezentacja hokejowa Czechosłowacji rozegra 2 spotkania międzypaństwowe ze Szwecją. Mecze mają się odbyć 27 i 29 stycznia w Pradze. Będą to spotkania rewanżowe. Jak wiadomo, Czechosłowacja w pierwszej połowie grudnia grała dwukrotnie ze Szwecją w Sztokholmie. Pierwszy mecz wygrali Czechosłowacy 5:3, w drugim zaś ulegli 0:5.

## Co usłyszymy przez radio?

11.35 (Ł) Recital altówkowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Radiokronika. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Beethoven. 14.55 Nowy numer „Kuznicy”. 15.00 „Życia naszych przyjaciół”. 15.30 Audycja filatelistyczna. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Jedziemy na wczasy”. 16.30 (Ł) „Folklor kolchozu kocznej stacji”. 16.40 (Ł) Melodie taneczne kompozytorów radzieckich. 16.50 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki”. 17.00 Koncert dla przedowników

świata pracy z Zakładów Hutniczych Włozów. 17.45 Audycja Powsz. Org. „Służba Polsce”. 18.00 „Z kraju i ze świata”. 18.15 Melodie świata. 18.40 „Szpilki”. 18.55 Chwila muzyki. 19.15 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 „40 wieków poezji”. 21.20 Muzyka taneczna. 22.00 (Ł) Wiersze Czesława Miłosza. 22.10 (Ł) Kalendarzyk imprez sportowych. 22.13 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy — transmisja z Budapesztu. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

# Niewoźniczy Zbieg

Rada wojenna postanowiła połączyć się z oddziałami pułkownika Wilsona w Mirucie i wyruszyć do Delhi. Wiadomość o tym zawiózł Hodson Wilsonowi do Miruty i zawiadził ją równo w trzydzieści godzin, nie zatrzymując się ani chwili na odpoczynek podczas drogi. Z ogromnym wysiłkiem ruszyli naprzód oddziały Bernarda. Powstańcy poruszali się szybciej, niż regularne wojska angielskie, nie byli bowiem obciążeni ani bagażem sztabowym ani kancelariami podróznymi. Rajoci dwóch nieznanymi wsi stoczyli z wojskami Bernarda zarty bój na drodze kurnaulskiej. W największy skwar południa podpalili po obu stronach drogi słomiane chaty swych osiedli. Na Anglików zwały się jednocześnie: ogień karabinowy, płomień pożaru i neliłościwy żar indyjskiego słońca. Więcej żołnierzy zginęło wskutek udaru słonecznego, niż padło od kul. Mimo wszystko kolumna Bernarda ruszyła dalej i po dwóch morderczych marszach, połączyła się z oddziałami Wilsona. Ósmego czerwca 1857 roku, w miesiąc zaledwie po zajęciu Delhi przez wojska powstańcze, Brytyjczycy rozbili namioty swego obozu pod osłoną niewysokich wzgórz, ciągnących się na północ od murów miasta. Tak zaczęły się boje o Delhi.

## WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO DELHI

ROZDZIAŁ XIII. JENNY HARRIS

W wilgotny i mroczny poranek marcowy, od drewnianej ściany mołu w Londynie odbił się stary transportowy okręt „Oliwia”. Na pokładzie wiozła „Oliwia” dwie baterie połowych dział i strzelców 88 pułku piechoty Jej Królewskiej Mości. Było to regularne coroczne uzupełnienie królewskiej armii w Indiach.

„Oliwia” śpieszyła się, kapitan chciał ominąć przyładek Dobrej Nadziei, zanim na tych wodach nastąpił okres burz i gwałtownych sztormów. Na pokładzie wojennego transportowca znajdował się niezwykle pasażer — była to dwunastoletnia dziewczynka, Jenny Harris. Jenny jechała do Indii, do ojca — pułkownika Harrisa. Kapitan „Oliwii” odstąpił Jenny kajucie swojej żony. Jenny podobala się mała kajuta z okrągłym okienkiem i wyciszonym łóżkiem, które spuszczano jej wieczorem, a rano zawieszano wysoko, pod samym sufitem. Podczas silnego kołysania okrętu wiszące łożo Jenny chybotalo się rozpaczliwie z boku na bok, uderzając o metalowe spojenia ścian. Na okęcie, oprócz Jenny, nie było więcej dzieci, to też początkowo było jej smutno. Nie lubiła ręcznych robótek ani szycia, a rozmawiać ze starszymi nie miała odwagi. Wałęsała się więc po statku, nudziła się, patrzyła na morze, a niekiedy, schowawszy się w wyciszonym łożku, poplakawała w malutkiej kajucie.

Major Briggs, stary oficer służby kolonialnej, dowódca oddziałów wojskowych na „Oliwii” uważał, że jego oddział i on sam znajdują się w zwykłej podróży i spędzał cały dzień w zamkniętej kajucie, pijąc rum i brandy, albo wychodził na pokład i strzelał do mew, lecących tuż za rufą. Kapitan Henryk Bedford nie pił rumu, nie czytał książek, a nudził się ogromnie przez całą drogę i podczas obiadów opowiadał sąsiadom długo i szeroko o swym przytulnym domu, leżącym u stóp Malabarskiego wzgórza, w Bombaju. W tamtejszym ogrodzie miał w basenie różne cudowne ryby, prądkowane

i gwiazdziste — trzydzieści cztery tropikalne odmiany. Bedford powracał do Indii z Londynu, gdzie przebywał na długim urlopie.

„Oliwia” płynęła przez cieśninę, przeciw wiatrowi zachodniemu i oceanicznej fali. Małe, ostroskrzydłe mewy leciały za rufą, pokrzykując piskliwymi głosami. O świcie mętnego, wietrznego i burzliwego dnia marcowego „Oliwia” wypłynęła z cieśniny i weszła w bezlitosnie kołyszące fale Atlantyku.

W podróży tej, na pokładzie „Oliwii” znajdował się jeszcze jeden niezwykle pasażer — niewielki człowiek o nieco dziwnym dla Europejczyka kolorze skóry, w cywilnym ubraniu i filcowym kapeluszu szkockiego górala. Przy nim kręcił się ładny, czarny pies Sam. Pies odznaczał się ciężką, kwadratową mordą, opuszczoną ku ziemi, złym spojrzemieniem spoje ła i krótkimi krzywymi nogami.

Człowiek w szkockim kapeluszu nazywał się Mac Ferney. Włożył się bez przerwy po pokładzie z mocno wypchanym skórzanym workiem podróznym i martwił się nieustannie, aby mu się ten worek przypadkiem nie zamoczył.

Od pierwszego dnia Mac Ferney nie podobał się obu starszym oficerom — Bedfordowi i Briggsowi.

— Czy zauważył pan, Briggs... — zapytał majora z niepokojem kapitan Bedford, jeszcze w pierwszym dniu podróży — Czy zauważył pan, drogi Briggs, jaki kapelusz ma ten człowiek?

— Spojrzę na to, Bedford, Obrzydliwy, szkocki kapelusz.

— A jego nazwisko? — powiedział Bedford — Niech pan zwróci uwagę, co to za nazwisko — Mac Ferney... — Nie ulega wątpliwości — rzekł major — że ten człowiek jest Szkotem.

— To znaczy: nie jest dżentelmenem. Szkot nie może być prawdziwym dżentelmenem.

— Nigdy — powiedział major z głębokim przekonaniem — Bedford, a kolor jego skóry!

— Tak, to dziwny odcień skóry.

— To nie jest opalenizna, To wątroba... — Z pewnością — wątroba. Ten człowiek musiał długo mieszkac w krajach tropikalnych. (D. c. n.)

## Komunikat Zarządu Wojewódzkiego Z.S. Gwardia w Łodzi w sprawie likwidacji P.T.C. Gwardia w Pabianicach

W związku z przejawianiem działań niegodnych ze Statutem Zrzeszenia Sportowego ZS Gwardia i uchwałą Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, Zarząd Wojewódzki ZS Gwardia w Łodzi postanowił na posiedzeniu odbytym w dniu 10. 11. 1949 r. rozwiązać P.T.C. ZS Gwardia w Pabianicach do dnia 31. 12. 1949 r. Na miejsce rozwiązanej P.T.C. ZS Gwardia utworzyć w Pabianicach Koło Sportowe opierające się w swej pracy ściśle na zasadach Statutu Zrzeszenia Sportowego ZS Gwardia i uchwały Biura Politycznego KC PZPR.

Cały sprzęt sportowy należący do byłego P.T.C. ZS Gwardia postanowiono za pośrednictwem WUKF rozdzielić pomiędzy Ludowe Zespoły Sportowe i międzyszkolne kluby sportowe.

Wszyscy zawodnicy byłego P.T.C. ZS Gwardia z dniem 1. 1. 1950 r. otrzymują automatycznie zwolnienia z wyjątkiem zawodnika Millera Józefa, który otrzyma zwolnienie dopiero po uregulowaniu zaciągniętych zobowiązań względem klubu.

Za Zarząd Sekretarz (Szulc Roman) Prezes (Kozłowski T., kpt.)

## Polska-Węgry 26 lutego 1950 r.

WARSZAWA (obsł. wł.) Główny Urząd Kultury Fizycznej zatwierdził termin międzypaństwowe go spotkania pięcioboju Polska — Węgry. Mecz odbędzie się w Polsce (miejsce jeszcze nie ustalone), w dniu 26 lutego 1950 r.

## Nowe zwycięstwo CDKA

MOSKWA (obsł. wł.) — W meczu hokejowym o mistrzostwo ZSRR drużyna CDKA z Moskwy odniosła 6-te z kolei zwycięstwo, wygrywając z hokeistami leningradzkimi — „Bolszewik 5:0. CDKA prowadzi nadal w tabeli mistrzowskiej z 12-tu pkt., przed WWS i Dynamo (Swierdłowski), które mają po 10 pkt.

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej	
Redaktor naczelny 218-14	
Zastępca red. naczelnego 218-23	
Sekretarz odpowiedzialny 218-42	
Dział partyjny 258-28	
Dział korespondentów obronniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ścianowych 219-42	
Dział mutacji 233-22	
Dział miejski i sportowy 234-21	
Dział ekonomiczny 218-11	
Dział fabryczny 215-13	
Dział rolny 254-21	
Redakcja nocna 172-31	
Kierownik 218-14	
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 232-22	
Administracja 250-42	
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75	
Wydawca RSW „Prasa”	
Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 56, III-cie piętro.	
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”	
Łódź, al. Żwirki 17, tel. 208-42.	